Nr 63. Kraków, Piątek 17 Marca 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Ha송 i A. Salamonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przesilenie węgierskie.

Z Wiednia pisze nam korespondent nasz pod datą 15 b. m.:

(—r.) Załatwienie sprawy węgierskiej przeciąga się w nieskończoność. Zapowiadane od tygodnia powołanie Juliusza hr. Andrassyego do Wiednia nie nastąpiło dotychczas. Najświeższe zaś wiadomości, otrzymane z Budapesztu, donoszą, że powołanie to odroczone zostało na czas nieoznaczony. Powodem tego jest, jak się dowiaduję z dobrego źródła, rozprawa, tocząca się w parlamencie austryackim nad wnioskiem p. dra Derschatty z jednej strony, z drugiej zaś zmiana w kierownictwie ministerstwa obrony krajowej.

Pokazuje się, że śmielsze wystąpienie w parlamencie wstrząsa przecież apodyktycznością, z jaką dotychczas narzucano po prostu z góry ludom austryackim warunki stosunku prawno-politycznego z Węgrami, względnie zwalano na nie wszelkie ciężary. Obecnie chce korona wysłuchać głosu parlamentu. Z tego wynika, że ci, którym serwilizm zapiera w piersiach głos przekonania, pobudzając ich do dmuchania w tubę domniemywanych zamiarów korony, źle służą nietylko swemu krajowi i wyborcom, lecz także mierne oddają usługi państwu. Korona bowiem mogłaby skuteczniej oprzeć się niektórym, zbyt daleko idącym żądaniom Węgrów, gdyby mogła powołać się na uchwałę parlamentu austryackiego, któremu przecież należy się głos rozstrzygający. Bądź co bądź objaw bardzo dodatni, iż przedstawicielstwo ustawodawcze Austryi przestało grać bierną rolę, zdobywając się na nieco odwagi cywilnej i kładąc kres stosunkom wśród których nożyce §. 14, kierowane właściwie ręką węgierską, przykrawały ugodę węgierską dowolnie.

Nowy minister obrony krajowej, generał Schoenaich, równocześnie rokuje poufnie z przewódcami stronnictw parlamentarnych co do ustępstw wojskowych, jakie Węgrom mają być zrobione. Okazuje się, że korona skłonną jest w zasadzie do zrobienia Węgrom ustępstw wojskowych. Pytanie zachodzi, czy Węgrzy zadowolnią się tem, co korona w tym kierunku im przyznać gotowa. Mogłoby to stać się jedynie, gdyby żądania ich wojskowe, zredukowane do minimum, okupione zostały nadmiernemi ofiarami gospodarczemi, co byłoby nieszczęściem dla Austryi, w szczególności zaś dla Galicyi, która ugodą węgierską najbardziej jest poszkodowaną.

Minimum żądań wojskowych, większe ciężary, wynikające z utrzymania związku handlowo-cłowego, oznaczałoby tylko czasowe zawieszenie broni, krótki okres przejściowy do zupełnej niepodległości Węgier, do której wszystkie stronnictwa węgierskie, jedne otwarcie, drugie pokryjomu, zdążają, i do czego ostatecznie prędzej lub później przyjść musi. Koło polskie nie ma najmniejszego powodu stawać Węgrom w drodze do ziszczenia ich ideału narodowego, a to zarówno z moralnych, jako też i ekonomicznych pobudek. Owszem Polakom przystoi poprzeć najgoręcej główną dążność Węgrów, dobijających się niepodległości, do której każdy naród posiada prawo przyrodzone.

Zdarzyć się jednak może, że Węgrzy nie zadowolnią się ustępstwami wojskowemi, ofiarowanemi przez koronę, a wtedy przesilenie przybrałoby groźny charakter, załatwienie zaś jego przeciągnęłoby się na czas dłuższy. W kołach parlamentarnych wiedeńskich jest prawie większość takich, którzy nie odmawiają Węgrom prawa posiadania własnej armii, naturalnie pod warunkiem, że Węgry same będą ją utrzymywały. Lepsze to z pewnością, aniżeli takie połowiczne załatwienie sprawy, że Węgrzy posiadaliby właściwie, choć nie po wszelkiej formie, własną armię, którą jednak utrzymywaćby musiała Austrya. Stosunek taki, byłby najfatalniejszym zakończeniem przesilenia węgierskiego na niekorzyść ludów austryackich, których interes wymaga nieodzownie, żeby rzecz załatwić radykalnie i ostatecznie, i nie uciekać się do gmatwaniny półśrodków.

Położenie robotnika rosyjskiego.

W Moskwie ogłoszono w tych dniach dwa dokumenty, odnoszące się wprawdzie do robotników tylko moskiewskiego okręgu przemysłowego, ale mimo to rzucające dużo światła na położenie robotników wogóle. Wartość obu dokumentów powiększa jeszcze i ta okoliczność, że nie są one rezultatem dyletanckiej pracy jednostek, ale pochodzą od ciał zbiorowych. Jeden z nich, wysłany do Wittego, jest memoryałem czterdziestu siedmiu fabrykantów centralnego okręgu moskiewskiego, reprezentujących 125.000 robotników, drugi zaś memoryałem moskiewskich inspektorów fabrycznych, wysłanym do komitetu ministrów na ręce Kokowcewa. Oba te dokumenty doskonale się uzupełniają, tak że należy je uważać za klasyczne źródło autentycznych wiadomości o położeniu robotników moskiewskich w szczególności, a rosyjskich w ogóle.

Fabrykanci zaczynają od historyi wmieszania się administracyi do sprawy robotniczej, co uniemożliwiło już z góry swobodę walki pracy z kapitałem. Biurokracya bowiem, wyobrażając sobie, że powołaną jest do regulowania wszystkich objawów życia społecznego, pospieszyła zaopiekować się sprawą robotniczą, tem bardziej, że na drodze dziwnego rozumowania uznano ruch robotniczy za niedozwolony, a strejk za zbrodnię. Kiedy sądy dla robotników okazały się, zdaniem biurokracyi, nadto względnemi, zaczęto ich karać w drodze administracyjnej na zasadzie prawa o wzmocnionej ochronie. Biurokracya nie liczyła się jednak z tem, że traktowani w ten sposób robotnicy nie zaniechają strejków, ale wreszcie staną się wrogami prześladującego ich rządu i utracą ślepą wiarę do tronu. Nagle jednak zrozumiano konieczność tego zjawiska i pofolgowano robotnikom w tym jednak celu, aby ich oddzielić od przywództwa inteligencyi. System opiekuńczy okazał się teraz z innej strony.

W drodze administracyjnej, a więc poza prawnej, stwarzała biurokracya związki robotnicze, które rozwinęły się rychło w Moskwie i Petersburgu zarówno, jak na prowincyi. Prezydentami tych związków porobiono członków tajnej policyi i żandarmów. Robotnicy jednak rychło stracili zaufanie do tej przyjacielskiej opieki policyjnej i nie odzyskali go nawet wówczas, gdy policya zaczęła sama organizować strejki i wymuszać na pracodawcach ustępstwa. Kiedy wreszcie policya poczęła usuwać z pośród robotników inteligentniejsze, a więc niebezpieczne jednostki, związki zaczęły upadać, chociaż demoralizacya mas robotniczych, jako skutek czułości policyjnych, pozostała i nadal. W rezultacie postępowaniem swojem doprowadziła policya do tego, że robotnicy stracili szacunek dla prawa, i nabrali przekonania, że bez praw politycznych nie wywalczą sobie praw klasowych. W ten sposób rząd nie stłumił ruchu robotniczego, ale skierował go przeciw sobie samemu.

Fabrykanci przyznają, że ekonomiczne położenie robotników musi być poprawione, ale teraz z powodu złych konjunktur nie da się to uskutecznić. — Równocześnie jednak autorowie memoryału stwierdzają, że obecny ruch robotniczy ma charakter polityczny i bez względu na naturę jego najbliższych motorów, jest on echem powszechnego niezadowolenia, nurtującego w społeczeństwie. Warunki prawnego rozwiązania kwestyi robotniczej są następujące 1) wolność stowarzyszania się, 2) wolność koalicyj dla robotników i pracodawców, 3) wolność strejku, 4) ochrona chcących pracować. — Postulaty te jednak nie mogą być osiągnięte bez głębszych reform politycznych, a mianowicie: 1) równość wszystkich wobec prawa, którego żadna potęga nie może naruszyć; 2) bezpieczeństwo osoby i mieszkania; 3) wolność słowa i prasy, bo tylko przez nią mogą być potrzeby robotników poznane; 4) obowiązkowa nauka szkolna i wydatna pomoc rządu w zakładaniu instytucyj oświatowych, jak: czytelń, bibliotek i t. d.; 5) konstytucya, która jedynie może dać odpowiednie ustawy robotnicze. Bez spełnienia tych warunków nie można myśleć o rozwiązaniu kwestyi robotniczej, nie mówiąc już o tem, aby przemysł rosyjski mógł wytrzymać konkurencyę z zachodnią Europą.

Niemniej ciekawym jest memoryał inspektorów fabrycznych, którzy mimo szykan i prześladowań, jakich w ostatnich czasach doznawali przedewszystkiem od Plehwego, zachowali bardzo wiele szlachetnej wolnomyślności. Memoryał zaczyna się od analizy przyczyn strejku 45.000 robotników z dnia 10 stycznia b. r. w 34 fabrykach moskiewskich. — Przyczyn tych dopatrują się autorowie memoryału przedewszystkiem w lichem wynagrodzeniu robotników, w podrożeniu środków żywności i w braku odpowiednich mieszkań. W roku 1897 248.000 robotników w gubernii moskiewskiej zarobiło $42\frac{1}{2}$ mil. rubli, czyli na głowę i rok po 170 rs. W r. 1903 zarobiło 293.000 robotników $56\frac{1}{2}$ mil. rubli, a więc przeciętnie po 192 rs. na głowę, czyli o 12% więcej, niż w r. 1897. W tym samym czasie jednak środki żywności podrożały w sposób następujący: chleb o 25%, kasza o 36%, bób o 60%, kartofle o 50%. Stosunek ten pogorszył się jeszcze w r. 1904 i 1905 wskutek zastoju w przemyśle i skrócenia czasu pracy. Co do mieszkań, to dat oficyalnych nie zdołano zebrać, ale robotnicy skarżą się powszechnie, że mieszkania prywatne (nie fabryczne) są bardzo drogie i bardzo niezdrowe. Najgorsza izba kosztuje miesięcznie 6 do 8 rubli, a wilgotny kąt do spania 4 ruble. (Dok. nast.).

K. S.

Z Koła polskiego.

(Sprawozdanie własne „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 15 marca.

(Sprawy urzędników kolei państwowych. — Zapomogi głodowe. — O kliniki lwowskie. — Odparcie zakusów przeciwko ministrowi Piętakowi. — Petycya urzędników pocztowych. — Sprawa Krynicy.)

Na dzisiejszem posiedzeniu zajmowało się Koło polskie kilku ważnemi sprawami, od dłuższego już czasu wymagającemi załatwienia.

Poseł Stwiertnia w dłuższym wywodzie omawiał położenie urzędników kolejowych i zażądał od Koła polskiego upoważnienia do podniesienia tej sprawy w Izbie i zgłoszenia wniosków: przedewszystkiem w sprawie emerytur urzędników kolejowych, którzy domagają się, ażeby im przyznano emeryturę o $\frac{1}{5}$ część wyższą, niż dotychczasowa; dalej, aby ministerstwo kolei zaprowadziło trzy statusy dla urzędników, a mianowicie dla mających studya uniwersyteckie, dla mających szkoły średnie i nie posiadających szkół średnich; następnie, aby kwaterowe dla służby kolejowej zostało podwyższone, a wreszcie, ażeby urzędnicy i inni funkcyonaryusze otrzymali dodatki drożyźniane.

Poseł Danielak poparł te wnioski, gdyż nędza może kolejarzy popchnąć do ogólnego strejku, zwłaszcza, że od czasów Bilińskiego aż dotąd nic nie zrobiono dla kolejarzy, a przy regulacyi płac pokrzywdzono ich. P. Danielak żąda, ażeby sprawę tę zaraz poruszyć.

Poseł Stwiertnia otrzymał od Koła upoważnienie do poruszenia tej kwestyi i postawienia wymienionych wniosków.

Poseł ks. Pastor omówił sprawę rozdziału zapomóg głodowych, twierdząc, że dotąd właściwie nic nie zrobiono w tej kwestyi. Zabierali głos w tej sprawie Mojsa i Szeptycki.

Poseł Czajkowski przedstawił upośledzenie klinik lwowskich, zarzucając rządowi, że wobec ofiarności kraju na sprawy sanitarne, lekceważy swoje obowiązki.

Minister dr Piętak dał wyjaśnienia w tej sprawie, poczem p. Starzyński wykazywał jak rząd po macoszemu traktuje potrzeby kraju i jak bezsilnem jest Koło polskie.

Poseł Głąbiński zaznaczył, że obecny rząd, który nawet przyrzec niczego nie chce, jest gorszym od poprzedniego. Po tych przemowach uchwaliło Koło wysłać do rządu umyślną deputacyę w sprawie klinik lwowskich. Deputacya ma zdać Kołu jak najrychlej sprawozdanie ze swojej misyi.

Sprawa klinik lwowskich dała niektórym posłom sposobność zwrócenia się wprost do ministra dla Galicyi, dra Piętaka, co mogłoby niejednemu dać powód do wysnucia wniosku, jakoby ataki, spowodowane zaniedbaniem owych klinik, zwrócone były przeciwko ministrowi Piętakowi. Wobec tego, celem zupełnego wyjaśnienia sytuacyi, poseł Głąbiński oświadczył, że minister Piętak nie ponosi tutaj żadnej winy, gdyż zawsze z całem sercem i jak najenergiczniej broni spraw i interesów kraju. Oświadczeniu p. Głąbińskiego towarzyszyły gorące oklaski.

Pos. Giżowski, Danielak i Henzel przedstawili petycyę urzędników pocztowych o polepszenie bytu, poczem przyszła na porządek dzienny sprawa Krynicy.

Pos. Dulęba, Pastor i Danielak zażądali, ażeby komisya parlamentarna została umyślnie zwołaną celem zajęcia się sprawą **Krynicy**. Koło uchwaliło zwołanie komisyi, a minister Piętak zażądał, ażeby go na to posiedzenie zaproszono.

Wreszcie pos. ks. Pastor poruszył sprawę budowy kanałów. Koło dla tej sprawy odbędzie osobne posiedzenie.

Echa wojenne.

(Rozmowa z austryackimi generałami o bitwie pod Mukdenem. — Teorya a praktyka. — Straszne trudy wojenne i straszniejsze walki. — Rozpaczliwe położenie Kuropatkina. — Z Petersburga i Paryża. — „Times“ o mobilizacyi w Rosyi).

Wiedeński dziennik „Zeit“ ogłosił w ostatnim numerze swoim treść rozmów, które jeden z jego współpracowników wiódł z wybitnymi generałami armii austryackiej o walkach pod Mukdenem. Są to ogólne uwagi na tle wojny obecnej, która dotąd obaliła nie jeden pewnik nowożytnej teoryi o wojnie!

Dzieje wojenne z ostatnich dwóch tysięcy lat — mówili wspomniani generałowie — nie zapisały walk podobnych, jak pod Mukdenem. Nowożytna wiedza wojskowa uważała za niemożliwość bitwę, trwającą kilka dni, podczas której nieustannie grzmią działa i odzywają się salwy karabinowe. Sądzono, że niema takiej armii na świecie, któraby zdołała ostać się wobec morderczego ognia nowożytnej broni dłużej, niż od rana do wieczora. — Przed wybuchnięciem wojny pomiędzy Japonią a Rosyą, szef sztabu generalnego armii francuskiej, Pendezec, rzekł przy pewnej sposobności, że trzydniowa bitwa, jak np. pod Lipskiem, jest dzisiaj niemożliwą, gdyż najsurowsza karność prysłaby drugiego dnia wobec strasznego działania granatów i szrapneli, tudzież wobec dalekonośnych karabinów.

I oto widzimy nagle pośród srogiej zimy dwie armie, walczące przez 10 dni z niezrównaną wytrwałością. Dla takiej wytrzymałości trudno znaleść wyrazy podziwienia, ale wprost niepodobna pojąć, że po tem wszystkiem armia rosyjska nie poszła zupełnie w rozsypkę. Gdy Napoleon dnia 18 czerwca 1815 r. został pod Waterloo pobity, a generał Gneisenau wpadł na cofającą się armię jego, dumne legiony francuskie, wzrosłe prawie w boju, rozsypały się w popłochu. Wojna wymaga od żołnierza fizycznego natężenia, którego laicy nie potrafią ocenić. Już marsze same bywają często wyczerpujące. Podczas pokoju trwanie marszu tudzież liczba i długość wypoczynków są ściśle określone; podczas wojny marsz często musi trwać bezwzględnie tak długo, jak tego cel wymaga, chociażby po drodze została połowa żołnierzy. Często trzeba odbyć pochód, wynoszący 50 do 60 kilometrów, z wypoczynkami bardzo krótkiemi i nielicznemi. Podczas takich marszów żołnierz traci często świadomość. Zdarza się podczas nocnych pochodów, że całe szeregi idą, śpiąc napoły. Żołnierz prawie nieprzytomny, stawia nogi w takt bębna lub trąbki, oczy ma zamknięte i nie wie, co się naokoło niego dzieje.

I ludzie ci nieraz muszą natychmiast brać udział w walce. Huk dział wlewa w nich życie i świadomość. Głodni, znużeni i niewyspani, idą do bitwy. Można sobie wyobrazić, jak była znużona armia Nogiego, która po niesłychanie pospiesznych marszach wzięła udział w walce na lewem skrzydle armii generała Oku. Dodajmy do tego niespodzianki zimy: wichry, siekące twarz, szalone zawieje, albo znowu lotny pył startej ziemi, wciskający się do ust i oczów. Całemi dniami pośród takich warunków leżały wojska nieprzyjacielskie naprzeciwko siebie, żywiąc się garstką ryżu lub kawałkiem suchego chleba. I po tem wszystkiem przychodziły szturmy i walki na bagnety. Pod wpływem głodu i niewymownych trudów ludzie przemieniali się w dzikie zwierzęta. Chwytali się za włosy, zębami i paznokciami rozrywali sobie ciało. Tworzyły się kłęby ciał, w które biły straszne granaty, przemieniając kolumny całe w bezkształtne stosy mięsa, krwią ociekającego. I niepodobna prawie uwierzyć, że coś podobnego mogło trwać tak długo. Za szturmy i ataki Japończycy zasługują na najwyższe pochwały. Każdy z nich z osobna był bohaterem. Ale i Rosyanie trzymali się w sposób podziwienia godny. Prussacy pod Jeną i Francuzi pod Sedanem byli zupełnie rozbici, wojska rosyjskie po strasznym pogromie pod Mukdenem i po nadludzkich wysiłkach jednak cofały się we względnym porządku.

Mimo to położenie Kuropatkina jest rozpaczliwe. Jak donosi berliński „Local-Anzeiger“ z Petersburga, oceniają tam na podstawie źródeł urzędowych straty Kuropatkina na $\frac{1}{2}$ część ogólnych jego sił. Rosyanie już nie mogą myśleć o poważnym oporze, wojska ich muszą otrzymać posiłki i potrzebne materyały wojenne, a wszystko to trzeba przewieźć na odległość 10.000 wiorst. W Petersburgu sądzą już, że ewentualna bitwa pod Tie-

---

Ludwik Stasiak.

Obrona sztandaru.

Mieszczańska powieść historyczna.

(Ciąg dalszy).

Straszna nocy rozpaczy, straszna chwilo kary i pomsty Bożej. Marcysia pod bramą leży, godzinę bez zmysłów leży, przyszła do ciała zbłąkana dusza, niewiastka oczy otwarła, idzie bezmyślnie, po bruzdach utyka, idzie przez pole zorane, ścierniska... Rosa siadła na wiechach konopnych. Patrzy Marcysia... te konopie, jakby krwią oblane, jakiś czerwony, dziwny ten świat... Nie, nie. Przecie to sen. Śni się jej ten straszny, krwawy łan konopny... Przecie ona śpi, ona jest w domu, u męża, ona przez półsen słyszy jak mąż po domu, po świetnicy, po warsztacie rankiem chodzi i śpiewa półgłosem godzinki:

> Zawitaj Panno święta. Domie Bogu miły
> Który złoty stół i siedm kolumn ozdobiły
> Przemożna czartu jesteś...

Ona śpi, a świat coraz krwawszy, coraz straszliwszy, jakby baszty zamku wiśnickiego ktoś posoką oblał, barwą krwi pomalował. Hałas jakiś i krzyk, wołania ludzkie. Obudziła się w polu konopnem Marcysia. Widok okropny! Oto wieś goreje, na północy morze płomieni, dwór i chałupy się palą, wieś Kopaliny cała się pali. Biegną ludzie z wiśnickich domów, okrzyki rozpaczy, które z Kopalin lecą, jakby straszny pomruk; pomruk ten razem ze szelestem i syczeniem pożogi, z szumem żagwi, które w niebo lecą, są harmonią zgrozy, pomsty i nieszczęścia. I tak straszno na krwawym świecie pożogi, jako w duszy Marcysi...

Utuliła się w kącie domu, wystraszonem okiem w okno patrzy. Nie rozpacza już. Nicość w duszy. Tę duszyczkę biedną już na rozpacz, na strach, na łzy nie stać! Nicość i pustka. Niemasz duszy. Oczy bezmyślnie w okna patrzą, za oknami krwią oblane drzewa. Żółte jesienią już te drzewa, gdy na czerwone i żółte liście padły promienie pożogi, wydaje się Koszwicowej, że te liście same płoną. Tak jakby te jawory wydały kształtne, jako gwiazdy śliczne, złote, płonące krwią liście...

Wozy jakieś jadą, pijani ludzie krzyczą. Wóz się przed domem Marcysi zatrzymał... Gwarzą głosy ludzkie, rzeczy jakieś znoszą, do drzwi kołatają, otwarli niezamknięte drzwi. — Widzi Marcysia, co się w drugiej obszernej izbie dzieje... Na środku podłogi pachołek srebra kładzie, rzeźbione zastawy, stołowe lichtarze, drugi knecht składa futra, złotolite materye i adamaszkowe dolmany. Toczy się coś sienią, dudni coś, ludzie mocą beczkę do izby pchają. Wtoczyli ją, odeszli, znowu sprzęty, znowu kielichy i srebrne roztruchany. Jakby to wszystko z rabunku było...

Siemichowskiego głos słychać. Po niemiecku z obcymi żołnierzami mówi. Mignęła się postać wojownika na tle czerwonych świateł w oknach...

— Szwedzi.

Targują się z Siemichowskim, mówią, kłócą się, swarzą, pieniądze brzęczą, jakby pieniądzmi się dzielili; skończyły się poswarki, zgoda już snać, uderzenie w dno beczki słychać, czop wyleciał, leją żołnierze do roztruchanów wino i piją. Piją spełna, kilka godzin piją, piją bez upamiętania. Już pochylić trzeba beczkę, aby coś z niej nalać. Im mniej w beczce, tem wesołość większa, tem gwar większy, śmiech szczerszy. Rej wodzi wśród żołnierstwa Siemichowski. Wszak rozumie Koszwicowa żona, ona umie po niemiecku, wie, że jej kochanek kierownikiem tej tłuszczy i wodzem. Knecht beczkę w górę podniósł, obrócił ją wylotem na dół, resztę wina w kielichy wlano, pijana bezmiernie już ta hołota, śpiewy, rychoty pijackie słychać.

Wszedł Szwed do ciemnej izby, gdzie Marcysia w kącie siedziała, ujrzał ją skuloną na podłodze, zbliżył się, popatrzył, drugiego zawołał, spojrzeli obaj w zapłakane lica Marcysi, do Siemichowskiego wrócili.

— Ładną dziewkę chowasz.

— Wolnoż ją widzieć?

— Pokazać ją!

— A patrzcie, jak chcecie, — mówi po niemiecku Siemichowski.

Wpadło do izby ciemnej pijanych dwóch Szwedów, Marcysię mocą dźwigli, pod ramiona wzięli, do świetlicy wiodą. Cała czerń żołnierska Koszwicową otoczyła.

— A ładna!

— Delicye!

— Jakie oczęta piękne.

— Usta ponętne.

— Cóż to za jedna?

— Żona krawca Koszwica.

— Tak? Żona? Krawcowa? To ty umiesz szyć? Z Siemichowskim buty dla męża szyjesz?

Przystąpił do Marcysi jeden ze starszyzny, pod brodę ją ręką głaszcze i mówi do Siemichowskiego:

— Musisz być o ten specyał zazdrosny.

— Ja? Ależ nie! Jak chcesz, to możesz ją sobie wziąć.

Aż przybladł Szwed, żołnierzy od niewiasty odtrącił, w objęcia Marcysię bierze...

— Chodź moja, chodź!

— Idź precz! — krzyczy Koszwicowa.

— Ładnaś, jako malowanie!

— Puść mnie!

— Nie puszczę! Darowano mi cię!

— Odejdź odemnie!

Oficer Marcysię trzyma, szarpie się kobieta i wydziera się, do Siemichowskiego oczy zwróciła...

— Ratuj mnie!

— Ha, ha, ha!

— Ratuj mię!

Zaśmiał się bezczelnie wielmożny i mówi:

— A cóż? Zabijać cię będą, czy co? Bądź spokojna. On cię nie zabije.

A Szwed tuli kobietę do siebie...

— Ja cię nie zabiję, śliczna szczygliczko, o nie! Ja cię lubię, boś ładna, boś śliczna... O ty makolągiewko, ty kochanie, czyżyczko słodziutka!

— Ratuj mię! — krzyczy Marcysia, do Siemichowskiego ręce wyciągając.

A Siemichowski krzyknął:

— Czego ty chcesz odemnie?

— Uwolń mię z rąk twych łotrów! Przez Boga cię zaklinam! Musisz!

Oburzył się pijany Siemichowski.

— Muszę?! Jakto muszę? Słuchaj ty. Jakie ty masz do mnie prawa? Czym ja ci wiarę ślubował, czym ja ci przed ołtarzem przysiągł?

Chwycił rajtar Marcysię, wyrwała się gwałtem, skoczyła, Siemichowskiemu okropny policzek wymierzyła. Rozległo się echo, wielmożny w straszny gniew wpadł. Chwycił za gardło niewiastę, chce zabić. Rozmyślił się, do okna ją podniósł, oprawę szyb jej ciałem wyłamał, Marcysia przez okno wyrzucona, jako kamień bez czucia na ziemię upadła.

— Żołnierzom ją wydać! — woła rozjuszony Siemichowski. — Żołnierzom!

Czerń knechtów się rzuciła, wzięli zemdloną kobietę, do kwater żołnierskich ją niosą.

XIX

Użewski został oskarżony o fałszerstwo pieniędzy i o podrabianie protokołów i rejestrów, co popełniał jako radca miejski. Bo piwniczny Grygiera ponownie świadectwa odmówił, w obliczu kata nawet pod grozą przypiekania nic zeznawać nie chciał, wołał tylko jak szalony, że Użewski go powiesi. Zatem jedynie o fałsz Użewskiego wójt sądził. Prawo magdeburskie wydaje za mincarstwo ortyl śmierci. Proces ciągnął się długo, bo Lubomirski całego wpływu swego użył, aby ocalić szlachcica przed surowością prawa. Sąd sprawę kilka razy rozpatrywał, dowodów należytych szukając. Krewny powieszonego Zięby, który Użewskiego ciągle mincarzem nazywał, ciągle instygował i oczywistości zbrodni jego dowodził. Oznajmił Zięba wójtowi, że znalazł stempel, którym Użewski pieniądze bił i ostrzyżki miedziane pobielane, resztę z płyt, z których pieniądze krajano. — Ostrzyżki dziwnie dobrze się do fałszywej monety nadawały, oczywista rzecz, że to odpadki metalu, z którego środka wybito portugał. Wyrok jednak nie zapada, a Użewski wszystkiemu przeczy, a choć przeczy, w wymowę swą i w protekcyę Lubomirskich dufa, jednak czasem buta ustępuje, smętek do duszy się wkrada, rozpacz, i myśl o straszliwej śmierci. I wtedy mincarz o samobójczej śmierci rozmyśla...

Właśnie pod on czas tracono w mieście kilku zbrodniarzy. Słuchał w kaźni Użewski jak jęczeli na mękach, widział jak ich prowadzono na ścięcie. Instygator trybunalski już po raz czwarty żąda Użewskiego głowy.

Do szatławy, gdzie zbrodniarz siedział wszedł kat. Użewski drgnął, a kat mówi:

— Jakież tam humory u waszmość pana mincarza? (C. d. n.)

linem byłaby tylko dalszym ciągiem klęski pod Mukdenem.

Również do Paryża nadchodzą z Petersburga bardzo pesymistyczne doniesienia. Jak twierdzi „Echo de Paris", w wojskowych kołach Petersburga sądzą, że Kuropatkin bez wydatnych posiłków nie ostoi się pod Tielinem wobec Japończyków. Nowa armia nie mogłaby stanąć w Mandżuryi przed 6 miesiącami, a dokąd zajdą wtedy i czego nie dokonają Japończycy? „Le Journal" określa usposobienie rosyjskiej opinii publicznej jako rozpaczliwe. Biura sztabu generalnego w Petersburgu oblegają krewni oficerów i żołnierzy, domagając się wiadomości z placu boju. A tymczasem długi czas minie, zanim zostaną spisane listy strat, które nigdy nie będą dokładne. „Petit Parisien" powiada, że wkrótce rozegra się pod Tielinem los armii rosyjskiej, los, który już nikogo nie może złudzić. A Clémenceau ogłosił pod tytułem „Agonia caratu" artykuł w „Aurore" i tryumfuje z powodu pogromu urzędowej Rosyi. Wreszcie najnowsza pożyczka rosyjska natrafiła na takie trudności, że i to policzyć należy do bardzo dotkliwych klęsk Rosyi.

Słusznie wobec wiadomości o mobilizacyi w Rosyi zapytuje „Times", w jaki sposób rząd rosyjski przewiezie na wschód 400.000 opornych rekrutów i rezerwistów? Łatwo — powiada dziennik angielski — zarządzić mobilizacyę, ale kto ją ma uskutecznić? Kozacy i Czerkiesi, którzy w Petersburgu pastwili się nad robotnikami, nie mogą być użyci do pędzenia batami rezerwistów w szeregi armii. Gdzie opinia publiczna jest za wojną, tam można użyć przymusu wobec mniejszości, ale całej, niezadowolonej ludności, nie można bezkarnie narzucać wojny.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 15 marca.

(Deputacya warszawska w Petersburgu. — Korzystne zmiany na stanowiskach rządowych. — Rozruchy po wsiach. — Szkoły w Warszawie. — Samowola rewirowych).

Delegacyę warszawską w sprawie szkolnej, która pojechała do Petersburga, przyjął w piątek minister Witte, który sądził, że tylko sam hr. Tyszkiewicz przyjdzie. Dodatkowe dopiero objaśnienie otworzyło drzwi całej delegacyi, widocznie nieoczekiwanej przez Wittego. Memoryał, nie otwierając go, złożył na biurku, mówiąc, że jest zupełnie zbyteczny, gdyż sprawa szkolna wcale nie będzie ani teraz, ani wogóle osobno traktowaną w komitecie ministrów, ale razem z całym „waprosem polskim", t. j. najwcześniej... za cztery miesiące. Rzekł dalej, że w sferach decydujących panuje przeciw Polakom „azłablenie" (rozgoryczenie) z powodu, iż sprawiają trudności i przykrości rządowi w tych właśnie czasach, że kraj i Warszawa są niespokojne, i że młodzież demonstruje, więc deputacya obrała chwilę jak najgorszą. Cesarz jest wprawdzie łagodny i wyrozumiały, więc radzi cofnąć teraz i memoryał i całą sprawę, tem bardziej, że w komitecie ministrów może ona liczyć ledwie dwóch przyjaźniej usposobionych. Lepiej będzie podjąć starania później, gdy już przybędzie nowy generał-gubernator Maksymowicz, który dobrze zna potrzeby kraju i jak najlepiej jest usposobiony dla niego. „Teraz niema u nas wcale rządu — rzekł w końcu — panowie wiecie o tem tak dobrze, jak wszyscy".

Z delegacyą spotkał się także minister Kokowcew, który rzekł:

— Tak się staracie o polskie szkoły, a ja tu widzę, że na każdą posadę w cesarstwie napływa tyle próśb kandydatów Polaków. Jakże później będziecie je zajmować, nie posiadając języka rosyjskiego?

— Będziemy je zajmować przedewszystkiem w kraju — brzmiała odpowiedź — a zresztą przykład Galicyi dowodzi, iż stamtąd wychodzą nawet austryaccy ministrowie, biegle władający językiem niemieckim, jak: Gołuchowski, Dunajewski, Badeni, Ziemiałkowski, Piętak, Chołoniewski i t. p.

Nazajutrz był hr. Tyszkiewicz u ministra Głazowa, gdzie też nic pocieszającego nie usłyszał.

Mimo to, optymizm polski, a specyalnie warszawski, podaje sobie z ust do ust wieści, że szkoły początkowe będą polskie, średnie będą mieszane, polsko-rosyjski zaś uniwersytet zostanie rosyjski — wszystkie te szkoły z czasem będą czysto polskie.

Nadzieję tę opiera ogół może na korzystnej zmianie w kuratoryum okręgu naukowego warszawskiego, które to stanowisko obejmie, wskutek przyjętej dymisyi Szwarca, p. Lagorio, obecny rektor politechniki, światły przyrodnik i pedagog, człowiek prawy i wielce taktowny, szanowany przez młodzież i dla niej życzliwy, tak, jak nigdy nie zaznaczył niechęci do narodowości polskiej. Inna rzecz, czy korzystna ta zmiana uprawnia aż tak różowe zaraz nadzieje, którym sprzyjają do pewnego stopnia i inne wieści, dowodzące, iż nowy generał-gubernator Maksymowicz, w myśl zasięgniętych informacyj, pragnie posługiwać się ludźmi, nie budzącymi nienawiści i podejrzeń, znanymi z pojednawczego usposobienia.

I tak obok Jaczewskiego, na miejscu dyrektora kancelaryi generał-gubernatorskiej po Mienkinie, mianowanym świeżo gubernatorem lubelskim, będzie na stanowisku pomocnika generał-gubernatora były gubernator kaliski Daragan, w miejsce Podgorodnikowa, przeznaczonego na inne jakieś stanowisko. Daragan w Kaliszu wybitnie odznaczał się usposobieniem życzliwem, czasem nawet szczerze serdecznem dla Polaków.

Są jeszcze dwie inne nominacye, które jednak wyjaśnić należy, a mianowicie dyrektorem departamentu policyi w Petersburgu mianowany został Kowalewskij, prokurator warszawskiej Izby sądowej, wróg Nolkena, czego dał dowód kilku wytoczonemi przeciw p. oberpolicmajstrowi warszawskiemu oskarżeniami, powtórzonemi w raporcie do ministra. Dziś Kowalewskij, stając się bezpośrednim zwierzchnikiem Nolkena, nie długo da mu popasać w Warszawie, tembardziej, że na wyższe stanowisko w departamencie policyi bierze stąd ze sobą tak wypróbowanego głównego agenta śledczego, jak Raczkowskiego, znanego swego czasu z pobytu w Paryżu (Polak). Dni zatem Nolkena są w Warszawie policzone i czeka go najprawdopodobniej przeniesienie na Kaukaz, pod panowanie nowego tamtejszego generał-gubernatora hr. Woroncowa-Daszkowa, jego protektora, któremu zawdzięczał także posadę warszawską.

Ostatnia wreszcie nominacya Mienkina, dotychczas szefa kancelaryi generał-gubernatora, na gubernatorstwo lubelskie, znamionuje może też poniekąd pewną zmianę w rządzeniu tą częścią kraju, prześladowaną od lat 20 przez dotychczasowego satrapę, świeżo zmarłego wreszcie Tchorzewskiego, odznaczonego jeszcze bronzowym medalem zasługi w pamiat' usmirenia polskawo miatieża 1863—1864.

Czeka go tam z miejsca zadanie nielada wobec świeżo wybuchłych chłopskich rozruchów natury socyalno-agrarnej. Wieści o nich telegraficznie padły jak bomba na pierwszych obradach ziemian na posiedzeniu sekcyi rolnej. (Wieści okazały się znacznie przesadzone. Przy. red) W lot też ziemianie lubelscy odjechali do domów w najwyższym niepokoju.

Ruch robotników wiejskich szedł z folwarku na folwark pod wodzą agitatorów, występujących z żądaniami podwyższenia zarobków i ordynaryi, drugiej krowy i wypłaty różnicy za „posyłki", to jest robocizny dworskie, dokonywane przez posyłaną przez włościan własną czeladź. Tu i owdzie obywatele zgadzali się na warunki, wypłacali nawet różnice za „posyłki", obliczone za przeciąg lat 10 na sumy po 400 do 500 rubli. Jednak mimo to niepokoje nie ustają, przybierając ostrzejszy charakter w lubelskiem, siedleckiem, a nawet w piotrkowskiem.

Gromada włościan napadła na dwór ordynata hr. Konstantego Zamoyskiego w Kozłówce, niszcząc wszystko, tak że Zamoyski z personalem administracyjnym uciekł, zostawiając wszystko na opatrzność losu. Toż samo dzieje się po folwarkach ordynacyi Andrzeja hr. Zamoyskiego. W Piotrkowskiem od dni kilku wycinają chłopi lasy rządowe, wobec czego władze są bezsilne; natomiast ofiarują dworom pomoc kozaków, jakby pragnąc do nieprzyjaznego usposobienia chłopów dodać jeszcze drugie z powodu nagromadzenia wojska przez panów.

Warszawa ma wygląd spokojny, którego nie zakłócił na zewnątrz i dzień wczorajszy, otwarcie szkół podległych ministerstwu skarbu, t. j. handlowych, technicznych, przemysłowych i pensyj żeńskich prywatnych. Poprzedziła go deputacya rodziców u Pogorodnikowa, zastępującego teraz gen.-gubernatora, z prośbą o odroczenie otwarcia.

Wykręcił się gładkiemi słowy, okazywał jak najlepsze usposobienie, — i nie zmienił postanowień. Wszędzie też stawili się wszyscy uczniowie w komplecie na to, aby zaraz opuścić zakłady i w ten sposób ponownie je zamknąć. Ponieważ zaś na pensyach prywatnych zjawiło się tu i ówdzie nieco uczennic, głównie żydówek, przeto udali się tam uczniowie z żądaniem zaprzestania nauki pod grozą osobistych ciężkich następstw dla właścicielek pensyj. — Na razie pensye są zamknięte.

W gimnazyach i szkołach realnych wnoszą rodzice licznie opłaty wpisów, nie chcąc pozbawiać się praw do szkoły. Jak słychać, dużo uczniów zostało wydalonych tak w Warszawie jak na prowincyi w gimnazyum łomżyńskiem, płockiem i innych.

Policya zaczyna się tu dopuszczać samowoli. — Rewirowy postrzelił pewnego chłopca w szyję przy spotkaniu na schodach domu Nr 1 ulica Królewska. Na ulicy Brackiej synka państwa Bistramów, mieszkających w domu L. 10, stójkowy ranił śmiertelnie, tak, że w szpitalu dogorywa. Rycerz ten wystrzelił na oślep na ulicy przeszło 20 strzałów szerząc panikę. W obu wypadkach dzieci nie dały żadnego powodu. *Grot.*

Jeden z przygodnych korespondentów donosi nam z Warszawy:

W powiecie nieszawskim, w gubernii warszawskiej, ukazała się gromada włościan z czterech czy pięciu wsi, która obchodziła dwory i wzywała służbę dworską do strejku. — Wszędzie usłuchano tych rozkazów w ten sposób, że służba dworska zajmowała się w dalszym ciągu jedynie inwentarzem żywym, podając mu żywność i czyniąc zwykłe koło niego roboty. Ale poza tem uchyliła się od wszelkich prac innych, tak, że np. właściciel obszaru dworskiego musi sam sobie zaprządz konie i powozić, jeżeli chce wyjechać, zboża się nie młóci i nie wywozi do miasta i t. p. Nawet rządców, pisarzy i wogóle służbę administracyjną zmuszono do wstrzymania pracy. Strejkujący dotąd nie stawiają żadnych ze swej strony warunków i nie dopuszczają się też żadnych nadużyć.

Zamieszczając powyższe wiadomości, dodajemy, że wedle ostatnich relacyj, położenie po wsiach w Królestwie w bieżącym tygodniu poprawiło się znacznie.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 16 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu zawiadomił prezydent Leo, że prezydyum miasta poczyniło kroki u władz centralnych o przyspieszenie prac około regulacyi Rudawy i przełożenia jej koryta, oraz sprawy usytuowania portu. Otóż komisya w tych sprawach zostanie rozpisaną na początek kwietnia i jest nadzieja, że roboty około regulacyi Rudawy jeszcze w tym roku będą rozpoczęte. (Brawa. R. Miedniak woła: Żeby to tylko się sprawdziło!).

Rozprawa budżetowa.

R. m. Gross zaznaczył, że przedłożony projekt budżetu zawiera cyfry mylne. Zarówno Wydział krajowy, jak i obywatel krakowski nic nie będzie z projektu tego wiedział. Sprawozdanie referenta jest tylko zebraniem cyfr, bez żadnego poglądu na całość budżetu. Ułożono także osobno budżet inwestycyjny, który jest „lucus a non lucendo", albowiem podaje spis tych inwestycyj, których nie będzie, a pomija te, które już są. Niektóre pozycye budżetu nie są jasne, w niektórych zaszły błędy, np. w „zarządzie długu miejskiego". Mowca podnosi następnie, że pewne zbliżenie do równowagi budżetowej nastąpiło jedynie dzięki konwersyi. — Wnioski w tym kierunku stawiali przedstawiciele mniejszości; większość wnioski te odrzucała, ale — co jest ciekawem — wnioski te wykonała. Wynika stąd dla większości nauka, że należy baczyć na jakość wniosku, a nie na to, z czyjego stronnictwa on wychodzi. Tak samo pożyczkę zaciągnięto w Kasie oszczędności m. Krakowa, czego kilkakrotnie domagała się mniejszość. Mowca analogicznie domaga się zniesienia akcyzy i wyraża pewnego rodzaju zadowolenie, że budżet wodociągowy nie zawiera tego roku crenotrixów, ani żywych, ani umarłych. (Wesołość).

Wicepr. Chyliński przyrzeka, że obrady budżetowe na przyszłość nie będą się spóźniały, tak, jak obecnie. Zarzuty opozycyi co do inwestycyj — zdaniem mowcy — są niesłuszne, bo w roku ubiegłym wystawiono 2 szkoły i elektrownię. W dość sofistyczny sposób starał się wicepr. Chyliński odeprzeć zarzut opozycyi, że większość nic nie robi w sprawie statutu, bo po pierwsze: Sejm zajmuje się reformą statutu m. Krakowa, a po drugie: należy w tej sprawie czekać na przyłączenie Podgórza i gmin podmiejskich do Krakowa. W końcu zapewniał wiceprezydent, że w zastępstwie prezydenta konferował z komisyą parlamentarną Koła polskiego w sprawie postulatów m. Krakowa.

R. m. Daszyński podnosi, że z chwilą objęcia rządów Krakowa przez obecną większość, nie zmieniła się fizyognomia Krakowa, bo nędza i bieda coraz większe czyni postępy, sięgając już i do klasy średniej. Oba stronnictwa Rady starły się wczoraj na polu sztuki o to, które z nich bardziej sztukę popiera; mowcy się zdaje, że ta sztuka może się stać nawet prowokacyą ze strony lepiej sytuowanych wobec nędzarzy, którzy nie mają czem zapchać swego żołądka. Kraków upada, ludność ucieka za rogatki; jeżli tak dalej pójdzie, to gminy okoliczne jeszcze bardziej wzrosną, a Kraków stanie się istotnie tylko zbiorem muzealnym, odwiedzanym przez artystów, arystokratów i żebraków. Winę tego upadku Krakowa ponosi większość, ta większość, która nazywa mniejszość „grupką demokratów bez znaczenia". „Czas" zrobił nawet z p. Rottera socyalistę. Przedewszystkiem zastrzedz się mowca musi przeciw twierdzeniom większości i „Czasu", że z „Daszyńskim nigdy nie będzie w sojuszu". Kto wie — mówił r. Daszyński — czy nie nadejdzie czas, w którym stańczycy szukać będą tego sojuszu (Wesołość). Dzisiaj stańczycy tego sojuszu nie szukają, zgromadzeń żadnych nie urządzają, tego im nie potrzeba, bo mają władzę, ale jeżeli z tej władzy nie skorzystają i nie pozyskają portu dla Krakowa, wtedy za to spadnie na nich odpowiedzialność. Mowca domaga się dalej utworzenia w Krakowie biura pośrednictwa pracy; żąda, aby już na wiosnę przystąpiono do budowy domów robotniczych, na które już uchwalono 150.000 koron.

Wreszcie omawia r. Daszyński reformę wyborczą. Obecne kurye i koła wyborcze nie odpowiadają istniejącym stosunkom miasta, a zamierzone wklinowanie do tych kuryj ludności podgórskiej, dębnickiej i t. d., stworzy jakieś monstrum. Te kurye i teraz dają się we znaki nawet większości. Oto proszę popatrzeć na pierwszy rząd krzeseł radzieckich z obu stron; są one zupełnie puste, bo na nich spoczywa tylko balast. I gdy dr Leo nie był jeszcze prezydentem i w pierwszym rzędzie siadywał, był wtedy mniej osamotniony, niż jest teraz na krześle prezydyalnem. Zasługuje też z tego powodu na współczucie (wesołość). Dajcie reformę wyborczą, a radzieckie krzesła nie będą puste. Mowca domaga się, aby konserwatywne Koło radzieckie jasno oświadczyło, co myśli o tej sprawie.

R. m. Bandrowski stwierdza, że wywody wiceprezydenta Chylińskiego co do zmiany ordynacyi wyborczej nikogo nie zadowolniły. Sprawę tę przypomina się większości stale przy każdej dyskusyi budżetowej i nigdy nie otrzymuje odpowiedzi. Dziś wiceprezydent Chyliński oświadcza, że z powodu poprawek poczynionych a dotąd nie sankcyonowanych należy czekać, bo się nie wie, jak one będą się zgadzały z reformą ordynacyi wyborczej. Ale przecież większość znalazła dosyć czasu na umocnienie za pomocą owych poprawek władzy prezydenta, a dlaczego zapomina o umocnieniu praw obywatelskich? Na tem właśnie opozycyi zależy. — A drugim argumentem p. Chylińskiego miałby być przyszły „wielki Kraków". Już poddał go krytyce poseł Daszyński, uzasadniając swe poglądy twierdzeniem, że zmiana ordynacyi wyborczej jest dla większości kwestyą władzy, dla mniejszości kwestyą sentymentu.

Prof. Bandrowski odnośnie do tych słów p. Daszyńskiego zaznacza: Myśl zawartą w pierwszej części wyraziłem we wczorajszej mej mowie, twierdząc, że większość nie powinna się obawiać rozszerzenia praw obywatelskich, jeżeli obywatelskiej sprawie szczerze chce służyć. Dziś dodaję co do zwrotu p. Daszyńskiego o mniejszości, że stronnictwo demokratyczne — na którego sztandarze wypisany jest postulat rozszerzenia praw wyborczych i które zawsze i wszędzie o to rozszerzenie walczy — chyba sprawę tę za przemijający sentyment nie uważa, przeciwnie, z całą świadomością i siłą przekonania stwierdza, że widzi w niej początek szerszego, pełniejszego rozwoju narodowego. Stronnictwo moje różnić się może w taktyce, opierając się na doświadczeniu i praktyce życiowej, które nie znoszą nagłych skoków, jest może skromniejszem w swych aspiracyach, niż p. Daszyński, ale czyni to w przekonaniu, że nawet skromne zdobycze na tem polu zmienią w wysokiej mierze dzisiejsze stosunki na lepsze i ułatwią dalszy postęp, dalszą ewolucyę społeczną i narodową. P. Daszyński uspokajał także obawy większości przed tą ewolucyą, wskazując, iż poseł Rotter, którego „Czas" i stronnictwo konserwatywne gwałtem czyniły socyalistą, czy anarchistą, przecież mu nie szkodzi. Korzystam ze sposobności, aby tę rzecz uzupełnić. Tak jest! „Czas" i stronnictwo konserwatywne posyłały p. Rottera w „anarchisty", „Naprzód" znowu i poseł Daszyński „w stańczyki", a z p. Rotterem także stronnictwo demokratyczne, do którego należy. Cóż to znaczy? Przecież nic innego, jak tylko, że nie jest ono ani konserwatywnem, ani socyalno-demokratycznem, tylko samodzielnem, pełnem swej świadomości stronnictwem demokratycznem, i takiem pozostanie.

R. m. Seinfeld domagał się, aby zapewniono przyjęcie majstrów żydowskich do cechów na mocy obowiązujących ustaw.

Ref. generalny Federowicz bronił się przed zarzutami opozycyjnych radców, nie zawsze wymownie, nie zawsze szczęśliwie. W polemice z r. Maciołowskim oświadczył, że ogólne podwyższenie płac nauczycielskich kosztowałoby kraj przeszło 5 milionów koron, w każdym jednak razie życzenia r. Maciołowskiego poprą posłowie krakowscy w Sejmie. Referent generalny oświadcza się następnie przeciw żądanej przez r. Rottera rewizyi regulaminu wyborczego, bo regulamin wyborczy ma — zdaniem referenta generalnego — tylko mikroskopijny wpływ na wybory, i jeżeli inne czynniki dopiszą (r. Gross woła: Niech żyją hyeny wyborcze!), wola wyborców będzie po stronie r. Rottera. P. referent polemizował wreszcie w równie efektowny, jak niepoważny sposób z zarzutem, jakoby budżet budowli i robót publicznych wynosił w wydatkach 118.849 kor., wskazując na roboty wykonywane w mieście, n. p. budowę szkół i t. d., i zarzucając jakoby prof. Bandrowski nie wiedział, co się w zarządzie miasta dzieje i dlatego gołosłowne czyni zarzuty.

Tymczasem prof. Bandrowski mówił nie o robotach wykonywanych z funduszu inwestycyjnego, co do których wyraził uzasadnione, a ani przez generalnego referenta, ani przez wiceprezydenta Chylińskiego nie usunięte zarzuty — ale o dysproporcyi w wydatkach budżetu normalnego, w którym niestety, pomimo oburzenia p. generalnego referenta, znajduje się jako efektywny wydatek na „budowy i roboty publiczne" kwota 118.849 koron. Temu p. referent zaprzeczyć nie mógł i dlatego cały wywód jego nie zasługuje na poważne traktowanie.

Nastąpiła rozprawa szczegółowa nad budżetem. Z powodu spóźnionej pory uchwalono tylko 2 działy: Zarząd główny (ref. Staniszewski — wydatki 671.809, dochody 56.662, niedobór 615 kor.) i Zarząd majątku miejskiego (ref. Beringer — wydatki 86.971, dochody 735.627, nadwyżka 648.656 kor.). W rozprawach nad temi działami r. Bandrowski zapytywał, dlaczego nie obsadza się posady dyrektora Biura statystycznego? Prezydent Leo oświadczył, że z obecnego kierownictwa Biura statystycznego prezydyum jest bardzo zadowolone. R. m. Bujwid zapytywał, co się dzieje z podwyższeniem płac dla stróżów nocnych? Prezydent Leo oświadcza, że w tej sprawie na razie nic się nie robi i czeka się na wymarcie obecnych stróżów, a dopiero nowo przyjętym młodszym zapewni się lepszy etat. R. m. Bujwid (ironicznie): Należałoby może w takim razie zastosować środki, aby stróże ci jak najprędzej wymarli (wesołość). Prez. Leo broni się, że tak źle nie myślał. R. m. Bandrowski podniósł, że personal urzędników ekonomatu jest niekompletny. Prez. Leo odpowiedział, że ekonomat miejski będzie zreformowany tak, aby odpowiadał interesom i potrzebom miasta; przy sposobności reformy przedłożone będą wnioski co do personalu.

Uchwalono następnie kilka rezolucyj komisyi budżetowej, a także wniosek r. m. Matusińskiego, aby prezydyum poczyniło starania, iżby na nowej mapie katastralnej Krakowa, granice dzielnic i parcel gruntowych były dokładnie oznaczone, a parcele każdej dzielnicy osobno oznaczone.

Kronika.

Kraków, 16 marca.

Z Muzeum narodowego. Komunikują nam: Dnia 4 marca odbyło się posiedzenie wydziału Towarzystwa przyjaciół Muzeum narodowego, na którem w myśl statutu uchwalono przedłożyć członkom towarzystwa 3 dzieła sztuki do wyboru w celu zakupienia ich dla Muzeum narodowego. Towarzystwo założone w 1903 r. liczyło z końcem 1904 r. członków 678, z tych 27 dożywotnich. Jednorazowe wkładki członków dożywotnich po 25 koron stanowią fundusz żelazny towarzystwa, który już dziś wynosi 675 koron. Ogólny dochód po koniec 1904 r. wykazuje 1418 koron. Rozchód od samego początku istnienia towarzystwa wynosi 152 kor. 39 hal. Czysty zysk w kwocie 1265 kor. 61 hal. złożono w miejskiej Kasie oszczędności na książeczki 1232, 672, 217, 375, 222 i 106.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa „Polska sztuka stosowana" odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz. 4 popołudniu w sali Kopernika gmachu uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium novum). Na zgromadzenie to uprzejmie zaprasza Towarzystwo członków swych, oraz wszystkich interesujących się sprawami polskiej sztuki stosowanej.

Zabezpieczenie miasta przed powodzią. Jak wiadomo, komisya ministeryalna, w skład której wchodzili reprezentanci ministerstwa spraw wewnętrznych, jako centralnej władzy dla regulacyi rzek, ministerstwa handlu, dyrekcyi dróg wodnych, namiestnictwa, Wydziału krajowego i gminy miasta Krakowa, obradowała w jesieni r. 1903 w Krakowie, nad sprawą trasy kanałów wodnych i wybrania miejsca pod port. Wówczas to, po pamiętnej powodzi, wyłoniła się kwestya, że decyzya co do portu łączy się ściśle z zabezpieczeniem miasta od corocznych prawie powodzi, które to zabezpieczenie da się osiągnąć jedynie przez odpowiednie uregulowanie Wisły, oraz przez przełożenie koryta Rudawy, która musi przytem być obwałowaną. Ówczesna komisya ministeryalna, załatwiwszy sprawę trasy kanału Zator—Pychowice, uchwaliła odroczyć decyzyę co do budowy portu pod Krakowem aż do wypracowania projektów o zabezpieczeniu miasta przed powodzią. Projektów wypracowano dwa; jeden przez namiestnictwo, drugi przez biuro techniczne pod kierunkiem prof. Sikorskiego. Oba projekty odeszły do Wiednia do ministerstwa spraw wewnętrznych, które po ich zbadaniu i po zasięgnięciu opinii centralnej komisyi hydrograficznej, zarządziło dalsze prace owej komisyi ministeryalnej w Krakowie.

Obrady tej komisyi rozpoczną się w Krakowie w pierwszych dnia kwietnia b. r. Przedmiotem obrad i uchwał będzie sprawa ochrony miasta przed wylewami, sprawa regulacyi Wisły i Rudawy, oraz ostateczny wybór miejsca pod port. Podstawą obrad komisyi bądą wypracowane trzy alternatywy projektów regulacyi Wisły, oraz projekt namiestnictwa przełożenia koryta uregulowanej Rudawy. Według tego projektu koryto Rudawy przełożone zostanie w ten sposób, że rzeka płynąć będzie od Woli Justowskiej pod kopiec Kościuszki ku klasztorowi Norbertanek na Zwierzyńcu, przyczem nastąpi odpowiednie rozszerzenie i obwałowanie jej koryta. W ten sposób nadbrzeżne dzielnice miasta i sam Kraków ochronione zostaną raz na zawsze od corocznych, a tak pustoszących i niszczących mienie obywateli, wylewów.

Ponieważ powyższy projekt regulacyi Rudawy jest w całości gotowy, a potrzebne fundusze zostały wstawione do budżetu państwa na rok bieżący, istnieją wszystkie techniczne i finansowe warunki rozpoczęcia tych robót na wiosnę, to jest zaraz.

Jak z powyższego sprawozdania się pokazuje, nareszcie jedna z najżywotniejszych spraw dla miasta pomyślnie załatwioną została, w czem niemałą zasługę położyła reprezentacya gminy m. Krakowa, która u centralnych władz sprawę tę energicznie poparła.

Z „Harmonii". W celu skompletowania orkiestry smyczkowej, jako koncertowej i balowej, a tureckiej, jako koncertowej i pochodowej poszukuje zarząd Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonii" na trwałe całoroczne zajęcie zdolnych muzykantów. Kandydaci narodowości polskiej, uzdolnieni, tak do orkiestry smyczkowej, jak i dętej, mają pierwszeństwo. Do obsadzenia od 1 kwietnia b. r. tak kwartet smyczkowy, jak i harmonia drzewna i blachowa. — Po zgłoszeniu się do 14-dniowego, okresu próbnego, nastąpi trwała ugoda w miarę potrzeby, uzdolnienia i oceny. Zgłoszenia tylko pisemne z podaniem dotychczasowego zajęcia i kwalifikacyi — przyjmuje sekretaryat „Harmonii" (ulica Długa, L. 34).

Występ p. Siemaszkowej. Bilety na koncert niedzielny w „Sokole" na dochód funduszu stypendyjnego dla studentek, są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego, Rynek A-B.

Koncert na Towarzystwo ratunkowe. Juto w piątek o godzinie 8 wieczór w sali „Sokoła" odbędzie się koncert St. Barcewicza, z udziałem p. Mrozowskiej, dyr. Barabasza i dyr. Balickiego na dochód krakowskiego Tow. ratunkowego. Wczoraj zamieściliśmy program tego koncertu.

Wobec doborowego programu i znanych w szerokim świecie muzykalnym artystów-wykonawców z jednej strony, a przeznaczenia dochodu z koncertu na rzecz tak pożytecznej, humanitarnej instytucyi, jaką jest krakowskie Towarzystwo ratunkowe, mamy tę błogą nadzieję, że koncert ten będzie należał do najwięcej udałych koncertów pod każdym względem w ostatnim czasie. Tem więcej należy się spodziewać licznego udziału naszej publiczności w tej biesiadzie duchowej, że będzie to sposobność dana każdemu okazania swego uznania i życzliwości dla działalności tak pożytecznej dla naszego społeczeństwa ze strony Towarzystwa ratunkowego. Obecnie mija rok piętnasty istnienia Towarzystwa, które w tym czasie spieszyło zawsze z bezinteresowną pomocą, ilekroć razy zagrożony był najdroższy skarb człowieka, tj. zdrowie i życie i udzieliło pomocy w 34.193 przypadkach nagłych.

Do wykonywania swego celu potrzebuje Towarzystwo pewnych środków materyalnych, które czerpie z ofiarności publicznej, o której atoli z rumieńcem na twarzy powiedzieć możemy, że jest dla Towarzystwa macochą, a nie matką opiekunką. — Dość przytoczyć fakt, że w ciągu 15 lat po ciężkich i niezliczone razy powtarzanych zabiegach, udało się wydziałowi Towarzystwa w tak ludnem mieście jak Krakow, pozyskać dotąd aż **173** członków wspierających, t. j. płacących po 8 koron rocznej wkładki! To też, gdyby nie poparcie gminy miasta Krakowa i gmin sąsiednich, miejskiej Kasy oszczędności, Sejmu krajowego i innych instytucyj, to wobec tego małego poparcia ze strony publiczności, dla której dobra jedynie Towarzystwo pracuje, już dawno byłoby Towarzystwo z braku funduszów istnieć przestało.

Dlatego wydział postanowił zbierać fundusze inną drogą, jak przez urządzanie balów, koncertów i t. p. Gdy w tym karnawale ogłoszono mnóstwo balów, przeważnie dla celów również szlachetnych, nie mając przekonania, czy bal urządzony na rzecz Towarzystwa przyniesie korzyści, postanowił wydział w miejsce balu urządzić koncert, a gdy powyżsi panowie i panie oświadczyły gotowość wzięcia czynnego udziału w tymże koncercie, wydział korzystając z ich uprzejmości powyższy koncert urządził.

Z akademickiego oddziału „Sokoła". Dzisiaj o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w lokalu „Sokoła" odczyt p. Wincentego Ogrodzińskiego na temat „Mistycyzm w poezyi polskiej". Wstęp wolny dla członków „Sokoła", oraz słuchaczów i słuchaczek uniwersytetu.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Niedyspozycya p. Mrozowskiej skłania dyrekcyę do [illegible] repertoaru. I tak w niedzielę, w [illegible] zapowiedzianej „Królowej Tatr", danem będzie o godz. 2½ po południu widowisko dramatyczne Schillera „Zbójcy" po cenach popularnych. Rolę Karola Moora odtworzy p. Kotarbiński, rolę Franciszka Moora p. Popławski. — Wieczorem o godzinie 7 grane będą „Ogniwa" Hijermansa po raz drugi.

Uwolnienie z więzienia śledczego. Włodzimierz Angelus, przed trzema tygodniami powtórnie uwięziony, wczoraj popołudniu został wskutek uchwały sądu wyższego powtórnie na wolną stopę z więzienia śledczego sądu karnego, wypuszczony.

Usiłowane porzucenie dziecka. Wczoraj aresztowała policya niejaką 49 lat liczącą wyrobnicę Annę Zawałową, która swego 5-letniego synka chciała porzucić w mieście. Czyniła to w taki sposób, że, nieznającego miasta chłopaka, chciała odejść po kryjomu na kilku z kolei ulicach, lecz nie tylko jej się to nie udało, ale przez oburzoną publiczność policyi oddaną została.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj wieczorem wpadła do piwnicy w pewnym domu przy ulicy Woźniakowskiego, Józefa Walczak, 16-letnia córka miejscowego oficyalisty. Dziewczę z powodu upadku doznało pęknięcia czaszki. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło nieszczęśliwej pierwszej pomocy, poczem odwieziono ją do szpitala.

W Krzeszowicach odbędzie się 18 b. m. w sali Towarzystwa kasynowego przedstawienie amatorskie, z którego dochód przeznaczony jest na fundusz Związku samopomocy nauczycieli i nauczycielek powiatu chrzanowskiego. Odegrane będą: „Z miłości" G. Mosera i „Flisacy" W. L. Anczyca.

Z Dębicy piszą nam: Dnia 18 b. m. urządza gimnazyum w Dębicy pierwszy wieczorek ku czci trzech wieszczów. Dochód przeznaczono na cele orkiestry gimnazyalnej, zorganizowanej przed pięciu miesiącami, dzięki inicyatywie i niestrudzonym zabiegom dyrektora, p. Józefa Szydłowskiego, który już przed 2 laty zaskarbił sobie wdzięczność okolicznego włościaństwa przez założenie bursy, prawie niezbędnej w tutejszych stosunkach, a obecnie już we własnym, pięknym budynku mieszczącej pięćdziesięciu uczniów.

Dnia 4 b. m. delegat lwowskiego Koła Towarzystwa szkoły ludowej imienia Tadeusza Kościuszki, prof. W. Wąsowicz, wygłosił w sali kasynowej piękny odczyt p. t.: „Odrodzenie a lud". Za odczyt podziękowano prelegentowi hucznemi oklaskami.

Dębickie Koło Towarzystwa szkoły ludowej, które od 10 lat nie dawało znaku życia, wskrzeszono teraz. Na walnem zgromadzeniu wybrano wydział, w skład którego weszli: Fredbergowa Walerya, Hubicki Stanisław, Jakliński Bronisław, ks. Kotfis Błażej, Kulikowska Adela, Lekszycki Antoni, Schirnbock Rudolf, Skórski Zygmunt, Titzowa Władysława, Tyrała Józef, ks. Wolski Bartłomiej, Zaudererówna Wanda. — Na pierwszem posiedzeniu zarządu uchwalono otworzyć z początkiem przyszłego miesiąca czytelnię ludową w Dębicy, a 4 kwietnia urządza uroczysty obchód z powodu rocznicy bitwy pod Racławicami.

Z Kamionki Strumiłowej piszą nam. Wielkie dzieło podniesienia i utrzymania ducha narodowego w Galicyi wschodniej miało swą chwilę uroczystą w miasteczku naszem w dniach 26 lutego, 2 i 5 marca b. r. Oto młodzież mieszczańska rolnicza i rzemieślnicza w liczbie 54 osób odegrała trzy-

krotnie na scenie „Kościuszkę pod Racławicami". W grudniu rozpoczęły się próby, szły opornie i już prawie znikła nadzieja, aby była możność dokończenia zamierzonego dzieła, ale dzięki wytrwałości amatorów, jak i niezmordowanej gorliwości reżysera p. B. Sobotowskiego, nauczyciela tutejszego, doprowadziliśmy rzecz do urzeczywistnienia. I gra i obrazy każdego aktu zadowolniły słuchaczów, a było ich za każdym razem po nad 300 z Kamionki i okolicy. Staranność w grze i postawie uwydatniała się u wszystkich, a najbardziej u St. Falińskiego, stolarza, który, podjąwszy się dwóch ról najmozolniejszych (Kościuszki i lirnika), wywiązał się z obu należycie. Cegielnik Składnik pysznym był Bartoszem, siostry Taranowiczówny, córki rolnika, odegrały role burmistrzyni Lichockiej i Filomeny, a krawczyni Ciśniewiczówna bardzo uadała się do roli starościny Szujskiej. Podnieść jeszcze należy grę Semenowicza w roli Lichockiego, Łechniuka jako Katkowa, a przedmieszczanki Jaworskiej w roli Brandyski. Trzeba było widzieć, jak zapał amatorów udzielał się publiczności i naprzemian publiczność ośmielała i dodawała otuchy grającym.

Zmarli.

Mieczysław Zwoliński, syn profesora seminaryum nauczycielskiego męskiego, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 12.

Ze świata.

Z Warszawy otrzymujemy wyjaśnienie, że nie jest prawdziwą obiegająca po pismach galicyjskich wiadomość, jakoby p. Michał Białobrzeski, właściciel apteki na rogu ulicy Siennej otrzymał jakiś wyrok od komitetu strejkowego rzekomo za uchylenie się od zaopatrzenia rannych robotników. Przeciwnie bowiem p. Białobrzeski nietylko zajął się opatrzeniem rannych w starciu z wojskiem, lecz także sprowadził karetkę pogotowia ratunkowego, które udzieliło rannym pomocy i odwiozło ich do szpitala.

Rozstrzelanie zbuntowanych żołnierzy. W poniedziałek dnia 13 b. m. o godzinie 7 zrana na stokach cytadeli warszawskiej wykonany został wyrok sądu wojennego, skazujący 5 rezerwistów 16 brygady artyleryi, którzy w dniu 24 stycznia b. r. w Wołkowysku podczas mobilizacyi odmówili posłuszeństwa władzy wojskowej, na rozstrzelanie. Z ogólnej liczby 19 żołnierzy, objętych tem samem oskarżeniem, czterech skazanych zostało na roboty dożywotnie, a 8 na lat 20. Dwóch uniewinniono. O spełnieniu wyroku donosi „Warszawski Dniewnik".

Prawo wyborcze dla kobiet. W Londynie odbył się mityng kobiet w hali królewskiej i uchwalił domagać się od rządu i parlamentu prawa wyborczego do parlamentu dla kobiet. Przewodniczył członek Izby niższej Leonard Courtney, a John Morley przysłał pisemne oświadczenie, że zgadza się na ewentualne uchwały mityngu.

Somnambuliczna tancerka, pani Madeleine z Paryża, o której niedawno tyle pisały dzienniki, miała wystąpić publicznie w Wiedniu w znanym teatrzyku Ronachera. Tymczasem policya zabroniła tej produkcyi, powoławszy się na stary dekret dworski z r. 1845, wedle którego nie wolno używać „somnambulizmu i biomagnetyzmu" jak tylko dla celów naukowych.

Pomysłowi złodzieje. W Birminghamie jubiler Grattener z Austryi udał się w towarzystwie tłómacza do pewnej apteki i położył tam na krześle torebkę z dyamentami wartości 200.000 koron. Gdy obaj czekali na wydanie lekarstwa, przybyli dwaj [illegible] pigułek i lukrecyi. Opuścili aptekę, ale wnet powrócili do niej. Jeden z nich miał w ręce torebkę, którą położył na krześle obok torebki z dyamentami. Kupił znowu lukrecyi, poczem obaj wyszli. Po chwili austryacki jubiler spostrzegł, że jego torebkę z dyamentami zabrano, a pozostawiono inną. Puścił się za złodziejami, ale ci zniknęli w tłumie. Skradzione dyamenty były asekurowane.

Walka przeciwko trustowi mięsnemu. W Ameryce pierwszorzędna firma Schwarzschild i Sulzberger wystąpiła z trustu, to jest kartelu i stanęła do walki z nim na czele 26 firm niezawisłych. Firmy te mają kapitał, wynoszący 5 milionów dolarów. Trust chciał nabyć firmę Schwarzschild i Sulzberger za 17 milionów dolarów, ale firma ta oparła się. Powstała obecnie walka na noże. Dnia 20 b. m. ma „Grand Jury rozstrzygnąć, czy przeciwko trustowi należy wystąpić z procesem karnym, nawzajem zaś trust chce zaskarżyć urzędników firmy Schwarzschilda. Tajna policya zebrała dla rządu materyały w tej sprawie, a walka o mięso, należąca do najważniejszych spraw ekonomicznych Stanów Zjednoczonych, wejdzie w nowe stadyum.

Przeniesienia. W okręgu dyrekcyi stanisławowskiej przeniesieni w stan stałego spoczynku inspektorowie: Ludwik Mianowski, kontrolor konserwacyi w Stanisławowie, i Jan Meissner, naczelnik II sekcyi konserwacyi w Stryju, oraz starszy komisarz budownictwa Jan Łopatiak w Stanisławowie. Adjunkt Egidyusz Janiczek w Haliczu mianowany naczelnikiem urzędu stacyjnego w Horodence. Przeniesieni zostali adjunkci Józef Staszyszyn z Bolechowa do dyrekcyi w Stanisławowie, Ryszard Telichowski z Horodenki do dyrekcyi w Stanisławowie; asystenci Jan Frischman z Nadwórnej do Stanisławowa i Kalman Zarwanitzer ze Śniatyna do Halicza.

Zaginiony chłopiec. Maryan Gerżkowski, lat 9, syn konduktora kolejowego, zamieszkały przy ulicy Blich l. 10, wyszedł z domu 8 marca i dotąd nie powrócił. Podobno chłopiec bawił gdzieś pod Bochnią, ale i tam ślad po nim zaginął. Ktoby wiedział coś o małym zbiegu, zechce zawiadomić stroskanych rodziców. Chłopiec jest jasnym blondynem, nie miał na sobie płaszcza, tylko marynarkę, spodenki do kolan i czapkę sukienną.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W sobotę: Dr Kazimierz Rakowski: „Powstanie poznańskie w r. 1848".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W auli I szkoły realnej.)

W piątek: Prof. dr Antoni Karbowiak: „Obecne systemy wychowawcze na ziemi polskiej w trzech zaborach".

Repertoar teatru miejskiego.

W sobotę: „Ogniwa", pogodne sceny z życia rodzinnego w 4 aktach Hermana Heyermansa.
W niedzielę po południu: „Zbójcy" (popularne); wieczór: „Ogniwa".

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Przygotowania do jubileusza Reja.** Przypadającą w roku bieżącym czterechsetną rocznicę urodzin Reja postanowiła Akademia umiejętności upamiętnić uroczystym obchodem jubileuszowym, w którym weźmie udział cały świat naukowy polski. Nad ustaleniem programu i sposobu upamiętnienia rocznicy Rejowej pracuje w Akademii osobna komisya, której poruczono zbieranie i przygotowywanie plonu naukowego, związanego z obchodem. — O pracach i przygotowaniach tych podał wczoraj w Kole artystyczno-literackiem wiadomość bliższą członek tej komisyi prof. dr Jan Łoś, a z zajmujących jego wywodów przytaczamy następujące szczegóły:

Obchód jubileuszu Reja, przygotowywany w tych samych rozmiarach jak podobny jubileusz Kochanowskiego przed laty 20, odbędzie się w pierwszej połowie grudnia b. r. Przesunięto go umyślnie tak daleko, aby uczonym i historykom literatury, którzy zamierzają pracami o Reju upamiętnić wielką rocznicę literacką, dać możność wykończenia monografij i studyów o autorze „Zwierzyńca", a zarazem zgromadzić jak najobfitszy plon naukowych przyczynków do życiorysu i twórczości Reja, oraz jego współczesnych. Akademia umiejętności kładzie największą podwalinę pod literacki pomnik Reja, zaprosiwszy najwybitniejszego dziś w Polsce znawcę dawnej literatury polskiej, prof. Aleksandra Brücknera, do napisania monografii o Reju. Spodziewać się należy, że tej miary znawca piśmiennictwa dawnego obdarzy naukę dziełem, które raz na zawsze ustali poglądy na działalność i stanowisko Reja w naszej literaturze. Komisya wydawnicza Akademii przygotowuje nadto wzorowe wydanie „Zwierciadła, czyli żywota człowieka poczciwego", skopiowane najdokładniej według pierwszego wydania oryginału. Rzecz ta jest już w druku i ukaże się w całości na kilka miesięcy przed jubileuszem. Dla miłośników piśmiennictwa i bibliografii będzie to wspaniały upominek, mający wartość nie tylko naukową, ale niezmiernie ciekawy ze stanowiska typograficznego. Nadto wydział filozoficzny Akademii postanowił jeden całkowity tom swoich „Sprawozdań" poświęcić pracom o Reju.

Niezależnie od akcyi wszczętej przez Akademię, przygotowują miłośnicy literatury we Lwowie i w Warszawie „Księgi pamiątkowe", w których znajdą pomieszczenie drobniejsze prace, studya i przyczynki dotyczące Reja, jego epoki i współczesnych z nim pisarzy. Do zbioru prac filologicznych nadesłał pierwszy dr T. Sinko pracę „o źródłach i podstawach erudycyi Reja". Z Anglii doszła wiadomość, że prof. dr H. Struve przygotowuje na jubileusz studyum o filozoficznych poglądach Reja. Również „Kółko filologiczne studentów Uniw. Jag." przygotowuje od siebie księgę o Reju z przyczynkami całego szeregu młodych pracowników. Szkoda, że w wykazie przygotowanych prac brak dotąd naukowego opracowania języka Reja i że nie słychać nic o jubileuszowem zbiorowem wydawnictwie Reja, tak pożądanem dla polskiej nauki. Miejmy nadzieję, że projektowany podczas obchodu jubileuszowego zjazd polskich historyków literatury kwestyą tą się zajmie i w czyn ją wprowadzi.

Ostatnie wiadomości.

— Sprawy polskie w parlamencie niemieckim poruszone zostały na wczorajszem posiedzeniu jego. Mianowicie hr. Mielżyński wystąpił przeciwko wydalaniu z Prus Polaków, pochodzących z zaboru austryackiego i rosyjskiego, a następnie napiętnował nową ustawę kolonizacyjną w Prusach. P. Chrzanowski bardzo ostro wystąpił przeciwko wydalaniom, podawszy konkretne wypadki, świadczące o barbarzyństwie władz pruskich. Powód tych wydalań upatruje mowca w politycznem znaczeniu Polaków.

Sekretarz stanu, Posadowsky, odpowiedział na to znanemi komunałami i twierdzeniem, że sprawy te, jako wyłącznie pruskie, nie należą przed forum parlamentu niemieckiego.

Kronika lwowska.

Lwów, 16. marca.

Wybory do Rady m. Lwowa. Wczoraj ukończono skrutynium wyborcze w II sekcyi. Na listę komitetu miejskiego padło głosów 514, na listę zjednoczonej opozycyi 291. Znajdujący się na obu listach kandydaci (a jest ich 20) otrzymali po 750 głosów przeciętnie.

Lwowskie Tow. prawnicze zwołuje drugą ankietę w sprawie reformy prawa karnego.

Tow. popierania nauki polskiej odbyło walne zgromadzenie pod przewodnictwem prof. Balzera. Po przyjęciu sprawozdania odbyły się wybory do wydziału. Wybrani zostali: dr Dąbkowski Przemysław, dr Korzeniowski Józef, dr Leciejewski Jan, dr Zuber Rudolf; do komisyi szkontrującej: Ross Juliusz, Schmidt Władysław, dr Steczkowski Jan. Następnie przeprowadzono zmianę statutu w kierunku zgłaszania wniosków na walne zgromadzenie, poczem prof. Kallenbach wygłosił odczyt p. t. „Mickiewicz w r. 1849".

Dla opieki nad wychodźcami zawiązał się we Lwowie komitet w Towarzystwie św. Rafała. Na czele komitetu stanął ks. Trzopiński, proboszcz z Kochawiny, jego zastępcą został kierownik Biura pośrednictwa pracy przy Wydziale krajowym, dr Zbigniew Pazdro. Komitet pragnie zbadać stosunki panujące wśród naszego wychodźtwa tak za morzem jak w krajach Europy, w Danii, Szwecyi, Niemczech, na Węgrzech, w Rumunii, Bośni; życzeniem jego gorącem nawiązać i utrzymać z wychodźcami ciągłą łączność, dostarczyć im pism i książek polskich, a nadewszystko postarać się, aby przynajmniej raz w roku był u nich polski kapłan. Zgłoszenia w tym kierunku, jak również pomoc pieniężną przyjmuje biuro komitetu (Lwów, Grodzickich 4).

Samobójstwo studenta. Wczoraj wieczorem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru student I roku filozofii w tutejszym uniwersytecie, 20-letni Dyonizy Mazurkiewicz.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Apajune".
W sobotę: „W przystani" (występ Zelazowskiego).
W niedzielę po południu: „Gejsza"; wieczór „Ijola" (występ Zelazowskiego).

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

O ile z dzisiejszej naszej korespondencyi warszawskiej wnioskować można, doznała deputacya warszawska w Petersburgu znacznie mniej korzystnego przyjęcia, niżby z przytoczonej wczoraj korespondencyi „Dziennika Poznańskiego" wnosić było można. Na wszelki sposób sytuacya nie jest znowu tak rozpaczliwa, jak informowano „Czas". Z przedłużenia pobytu deputacyi w Petersburgu wynikałoby, że szukać ona będzie jeszcze nowych dróg dla spełnienia postulatów szkolnych.

Do „Czasu" doniesiono wczoraj z Warszawy, że dyrektor wydziału handlowego Towarzystwa gosp. w Kielcach, p. Stefan Kozłowski, wydalony został za akcyę w sprawie języka polskiego w gminach, z granic Królestwa Polskiego. W ubiegły piątek otrzymał nakaz wyjechania najpóźniej w poniedziałek. — Również wydalony został za tę samą akcyę August hr Łoś, właściciel Bobina w gubernii kieleckiej.

(Telegramy „N. Reformy" z 16 marca).

Szczyt barbarzyństwa.

Berlin. „Vorwärts" donosi z **Sosnowca:** Zwłoki siedmnastu robotników, zabitych i ciężko rannych w czasie rozlewu krwi w Hucie Katarzynie, **gdzieś zginęły.** Dopiero później okazało się, że żołnierze **obrabowawszy rannych i zabitych, wsadzili ich do pieca** fabrycznego, gdzie ciała biedaków **spaliły się** na węgiel.

Wypuszczenie Andrejewa.

Moskwa. Literat Andrejew został wypuszczony na wolną stopę za kaucyą 10.000 rubli.

Boją się.

Paryż. Wedle doniesień „Petit Parisien" z Petersburga, para carska postanowiła **nie opuszczać Carskiego Sioła.** Po raz pierwszy tego roku nie brała para carska udziału w rocznicy zamordowania cara Aleksandra II, obchodzonej w cerkwi św. Pawła.

Bomba w hotelu Bristol przeznaczoną była dla carowej-wdowy, bo ona jedna miała wziąć udział w obchodzie rocznicy w cerkwi św. Pawła.

Anarchia.

Petersburg. W gubernii samarskiej **panuje anarchia.** W Jarosławiu i Włodzimierzu przyszło do walk ulicznych.

O strzał armatni.

Petersburg. Dziś rozpoczął się przed sądem wojennym proces przeciw 5 oficerom i trzem żołnierzom o danie **strzału armatniego** podczas uroczystości Jordanu na Pałac Zimowy. Proces potrwa 3 dni.

Nie będzie „cesarskie".

Petersburg. Na rozkaz cara **odebrano** moskiewskiemu Towarzystwu rolniczemu przydomek **„cesarskie"**, albowiem Tow. to uchwaliło w swoim czasie protest przeciw zarządzeniom w celu „uśmierzenia" rozruchów 22 stycznia w Petersburgu i żądało natychmiastowego zaprowadzenia reprezentacyi ludowej, a nadto zawiadamiało o swoich uchwałach gubernatorów, inne Towarzystwa rolnicze, Rady miejskie i chłopskie reprezentacye miejskie.

Ciekawe zjawisko.

Rewel. Delegaci robotników zapewnili policmajstra, że w mieście będzie spokój utrzymany. Kiedy dotychczasowy gubernator Bellegarde odjeżdżał, przeszło 20.000 osób ze sztandarami i lampionami towarzyszyło mu na dworzec, wznosząc okrzyki „hurra!" — Na dworcu zastępcy miasta i robotników gratulowali gubernatorowi, że udało mu się robotników różnej narodowości z sobą pogodzić. Robotnicy dziękowali mu również za pośrednictwo podczas strejku. Tłum do godziny 3 rano pozostał na ulicach. Wszędzie panuje spokój.

Legendy.

Paryż. „Intrasingeant" donosi, że ks. Gapon w styczniu w czasie rozruchów w Petersburgu został powieszony (?), a wszelkie doniesienia o pobycie Gapona w Paryżu i Genewie są legendą (?!).

Zajęcie Tielinu.

Nowy grom spada na armię Kuropatkina: **Japończycy wczoraj zajęli Tielin,** w którym skoncentrować się miały niedobitki rosyjskie z pod Mukdenu. Czy część armii Kuropatkina uprzedziła wtargnięcie Japończyków do Tielinu, czy też już przedtem znajdowała się tam silna załoga rosyjska, dość, że o Tielin, który był oszańcowany, stoczona została krwawa bitwa. Japończycy już wczoraj rano zaatakowali szańce zewnętrzne, wedle raportów rosyjskich atoli, zostali odparci. Podobno po obu stronach padło przeszło po 1000 ludzi. — Wiadomość ta, wczoraj rozszerzona po Londynie, wywołała zdumienie i niedowierzanie, — jak się pokazuje, nie pozbawione podstawy, skoro w nocy tego samego dnia Japończycy zajęli miasto.

Katastrofa, grożąca armii Kuropatkina, jako następstwo klęski pod Mukdenem, **zbliża się,** jak złowroga mara. Japończycy z ostatniem wytężeniem sił przystępują do najdokładniejszego wyzyskania zwycięstwa. Świadczy o tem z jednej strony zajęcie Tielinu, z drugiej ciągłe wysadzanie na ląd nowych sił zbrojnych japońskich na Korei. Najwidoczniej Japończycy mają zamiar zupełnie odciąć linię odwrotową Kuropatkina, pozostałą jego armię zniszczyć lub ubezwładnić, a równocześnie rozpocząć oblężenie Władywostoku od strony lądu i morza. Flota japońska na Oceanie Indyjskim czeka na Rożdiestwieńskiego!

Na wszelki sposób, zanim rząd rosyjski zbierze w Europie nową armię, to z obecnie istniejącej na wschodzie bogdaj czy ślad pozostanie.

Trzeba być chyba szalonym, aby w takich warunkach myśleć o dalszem prowadzeniu wojny przez Rosyę.

Dzisiejsze wiadomości o postanowieniach rady wojennej w Petersburgu pochodzą z czasu, gdy jeszcze nie wiedziano o nowej katastrofie pod Tielinem.

(Telegramy „N. Reformy" z 16 marca.)

Japończycy w Tielinie.

Londyn. Do „Daily Telegraph" donoszą z Tokio: Wojska japońskie, które ścigają Rosyan, będących w odwrocie, **znajdują się obecnie o 5 mil od Tielinu.** Kilka ważnych pozycyj na południe od tego miasta **jest w rękach Japończyków.** Oczekują niebawem **zajęcia Tielinu.**

Londyn. „Morning Post" donosi z Szangaju: Krąży tutaj pogłoska, że **Japończycy obsadzili Tielin.**

Japońskie działa oblężnicze wyrządziły **ogromne szkody** w szeregach rosyjskich. Część armii rosyjskiej stara się obecnie dotrzeć do Kirin.

Tokio. Urzędownie donosi marszałek Ojama, że japońska straż przednia wszędzie uporczywie ścigała nieprzyjaciela **i w nocy z środy na czwartek o godzinie 12 min. 20 obsadziła Tielin.**

Londyn. Położenie armii rosyjskiej, po zajęciu Tielinu przez Japończyków, **uważają tutaj za rozpaczliwe.** Rosyanie bowiem mogą się oprzeć dopiero o rzekę Sungari, o 300 klm. (przeszło 40 mil) oddaloną od Tielinu.

Niedobitki.

Berlin. Wedle sprawozdania „Now. Wremia" **tylko 60.000 ludzi** z trzeciej armii Kuropatkina wyszło zdolnych do dalszej walki, jednak i oni nie mają prowiantu. Wszystkie dzienniki, z wyjątkiem „N. Wremia", domagają się zawarcia pokoju.

Słaba pociecha.

Petersburg. „Now. Wremia" donosi, jakoby Rosyanie na prawem skrzydle pod dowództwem generała Miszczenki odparli Japończyków.

Jeńcy rosyjscy.

Tokio. (Doniesienie Biura Reutera). Rząd japoński kazał przygotować kwatery dla **43.000 jeńców rosyjskich,** wziętych w bitwie pod Mukdenem. Mają oni być rozmieszczeni w 20 miastach garnizonowych. Oczekują tutaj, że port Władywostoku 21 b. m. będzie już wolnym od lodu.

Londyn. Wedle doniesienia z japońskiego obozu, 1000 jeńców (Polacy, Mongoli, Buryaci i Kirgizi, odjechało do Japonii.

Rada wojenna.

Kolonia. „Koelnische Zeitung" donosi z Petersburga: W Carskiem Siole odbyła się pod przewodnictwem cara **rada wojenna.** Większość oświadczyła się **za dalszem energicznem prowadzeniem wojny.** Ma być dokonaną mobilizacya pół miliona ludzi.

Paryż. Słychać, że minister Bułygin na wezwanie cara przybył na radę wojenną, aby wyrazić opinię swą o położeniu wewnętrznem w Rosyi. Bułygin miał oświadczyć, **że nie ręczy za spokój wewnętrzny,** jeżeli mobilizacya teraz będzie przeprowadzoną.

Berlin. „Local Anzeiger" donosi z Petersburga, że generał Grippenberg za pośrednictwem Dragomirowa odzyskał łaskę cara i ma zostać następcą Kuropatkina.

Mobilizacya.

Londyn. „Daily Chronicle" donosi, że car podpisał już **rozkaz zmobilizowania 400.000 ludzi.** Najpierw odbędzie się mobilizacya korpusu 14 **w Kijowie** i korpusu 15 w **Warszawie.** 120.000 ludzi ma się już znajdować na stopie wojennej (?).

Berlin. Z Petersburga donoszą, że w kołach wyższych urzędników nie wątpią, że **wojna prowadzoną będzie dalej,** wyrażają jednak obawy, aby mobilizacya nie wywołała większych rozruchów, zwłaszcza wśród chłopów.

Zapowiedź nowego manifestu.

Paryż. Z Petersburga donoszą, że car zamierza wydać nowy manifest.

Berlin. „Voss. Zeitung" donosi, że wobec rozruchów chłopskich car zamierza ogłosić manifest, z prośbą niejako do narodu rosyjskiego i wezwaniem, aby naród skupił się koło tronu. W manifeście tym **ma być równocześnie ogłoszoną konstytucya.**

Paryż. „Figaro" dowiaduje się z rzekomo dobrego źródła, że wkrótce pojawi się manifest carski, w którym car wystąpi przeciw pogłoskom pokojowym i oświadczy, że ostatnie wydarzenia na polu walki pomimo, iż są bolesne, nie zachwiały jego otuchy. Ufny w niewyczerpane środki, odwagę i patryotyzm narodu rosyjskiego, będzie car dalej prowadził wojnę.

Flota japońska.

Londyn. Depesza z Singapore pod datą 15 b. m. donosi, że widziano tam 22 okrętów japońskich wojennych w przejeździe.

Londyn. „Daily Express" donosi z Singapore: Japońskie krążowniki „Kazaki" i „Szitoze" i pomocnicze krążowniki „Jawata" i „Ameryka", które wczoraj rano tu przybyły pod dowództwem admirała Deve, po południu udały się w dalszą drogę.

Nowe transporty Japończyków.

Nowy Jork. „N. Jork Herald" donosi z Seul: Bez przerwy nadchodzą **wielkie transporty wojsk** z Japonii. Prawie we wszystkich portach koreańskich **odbywa się lądowanie wojsk japońskich.**

Nowy Jork. „New York Herald" donosi z Seul: Przeszło 40.000 Japończyków z silną artyleryą **wylądować miało koło Władywostoku.** Oblężenie Władywostoku rozpocząć się ma w najbliższym czasie. **Drugi korpus japoński** koncentruje się koło Gensan.

Nie dostali pieniędzy.

Petersburg. Rozchwianie się **pożyczki rosyjskiej** w Paryżu wywołało w kołach dworskich Petersburga **wielkie przygnębienie.** Przypuszczają, że obecny system rządów rosyjskich **nie budzi już we Francyi zaufania** i sądzą, że ze względów finansowych car przyspieszać będzie musiał przeprowadzenie przyrzeczonych reform **w państwie.**

Londyn. „Morning Post" donosi z Waszyngtonu: Rząd rosyjski postanowił nie zakupywać więcej materyałów wojennych w Stanach Zjednoczonych. Zlecenia, które jeszcze nie zostały wykonane, będą odwołane.

Los korespodentów.

Petersburg. Korespodent wojenny dziennika „Now. Wremia" Taburnow, jedyny, który mieszka w Tielinie, donosi, że **od dwoch dni nic nie jadł.** Mimo wielkiego mrozu wszyscy pozostają pod gołem niebem; nigdzie nie można obmyć się, ani zmienić bielizny.

Petersburg. Z Mukdenu donoszą do „Now. Wremia", że Chińczycy zabili tam 50 Europejczyków, między nimi korespondenta „Chicago Daily News".

Żądania Anglii.

Londyn. Do „Daily Telegraph" donoszą z Petersburga pod datą 15 b. m.: Ambasador angielski wręczył rządowi rosyjskiemu notę, w której Anglia żąda odszkodowania 100.000 funtów szterlingów za zniszczenie okrętu „Knight Comandeur", który Rosyanie zatopili na wodach azyatyckich. Nota wywodzi, że Rosyanie dopuścili się w tym wypadku czynu, który jest zupełnie odosobnionym w dziejach prawa międzynarodowego. To żądanie rządu angielskiego jest zupełnie niezależnem od żądań właściciela okrętu i osób prywatnych. Ambasador angielski otrzymał polecenie, aby z całym naciskiem postawił to żądanie. Rząd rosyjski, jak słychać, uczynił propozycyę, aby sprawę przedłożono sądowi rozjemczemu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 16 marca

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś na prywatnem posłuchaniu ministra handlu Calla.

Wiedeń. Przybył tu węgierski prezydent ministrów i przyjęty został na posłuchaniu u cesarza.

Wiedeń. „Fremdenblatt" donosi, że posłuchanie hr. Tiszy u cesarza trwało tylko 20 minut. Tisza składał tylko sprawozdanie z obecnego stanu rzeczy, nie można tedy przesłuchania tego uważać za udzielenie nowych kroków, w celu zażegnania przesilenia.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Komisya budżetowa obradowała dziś nad etatem emerytalnym.

Baernreither zapytał ministra skarbu Cosla, jak się zapatruje na skrócenie czasu służby urzędników z 40 na 35 lat i na wcielenie dodatków aktywalnych do emerytury?

Hofman oświadcza się za polepszeniem stosunków emerytalnych wdów i sierót starego stylu, szczególnie po wojskowych.

Wiedeń. Komisya budżetowa uchwaliła etat „pensye" i rozpoczęła rozprawy nad podatkiem od kart kolejowych.

Wiedeń. Komisya prasowa uchwaliła § 10 projektu prasowego o redaktorze odpowiedzialnym. Paragraf ten różnić się będzie od obowiązującego dotąd tem, że od stanowiska odpowiedzialnego redaktora wykluczona jest osoba, znajdująca się w więzieniu śledczem, gdy dotąd odnosiło się to tylko do zbrodni.

§ 11, 12 i 13 (zniesienie zakazu kolportaży) uchwalono bez dyskusyi.

Dłuższa dyskusya wywiązała się nad § 14 o zakazie kolportaży dla tych pism peryodycznych, które dopuściły się zbrodni lub przestępstwa przeciw obyczajności publicznej. Subkomitet proponował skreślenie tego ograniczenia. Starzyński i Freudenthal domagali się ograniczenia tego zakazu, a Rieger, Stranski, Ryba i Licht stanowczo oświadczyli się przeciw temu ograniczeniu — Dyskusyi nad tą sprawą dotąd nie ukończono.

Rozruchy robotnicze.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem powtórzyły się demonstracye pomocników stolarskich w kilku ulicach dzielnicy piątej. Demonstranci **obrzucili kilkakrotnie policyę kamieniami,** przewrócili kilka ławek w parku pobliskim i **wybili szyby** w mieszkaniach kilku majstrów stolarskich. Policya starała się kilkakrotnie rozproszyć demonstrantów, lecz zawsze spotkała się z ich oporem. Dopiero po czterech godzinach udało się tłum rozproszyć. 22 osoby aresztowano.

Rozdwojenie w obozie socyalistów.

Berlin. „Vorwärts" donosi: Przywódca polskiej partyi socyalistycznej w Niemczech, Beerfuss, zgłosił wystąpienie swoje z partyi, ponieważ socyaliści odrzucili zgodę, jaką prezydyum polskiej partyi socyalistycznej zawarło z prezydyum partyi socyalno-demokratycznej w Niemczech.

Przesilenie włoskie.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi: Ponieważ Fortis oświadczył, że nie może się podjąć misyi utworzenia gabinetu, polecił król ministrowi spraw zagranicznych, Tittoniemu, aby prowizorycznie objął przewodnictwo w gabinecie w dotyczasowym jego składzie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

†

1088

Urzędnicy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie, zawiadamiają o bolesnym dla nich zgonie ś. p.

HENRYKA KIESZKOWSKIEGO

Kuratora powyższych instytucyj,
Męża niezwykłych cnót i zasług dla kraju i społeczeństwa, najzasłużeńszego Dyrektora i najlepszego przełożonego, najgorliwszego Opiekuna stanu urzędniczego.

Pogrzeb odbył się we czwartek dnia 16 marca 1905 r. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ulicy Łobzowskiej L. 22.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie **w piątek dnia 17 marca 1905 r. o godzinie 9-tej rano w kościele św. Floryana,** na które Urzędnicy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie zapraszają.

Udziela się

lekcyi stenografii polskiej. H. K., ul. Stachowskiego l. 12, I. piętro. 1078 1 3

Do sprzedania bez pośrednictwa:

. **Majątek** 600 mrg., część rębny las, łąki i małe stawy, ogrody, dobrze zorganizowany, z dobremi budynkami, z inwentarzem żywym, dużym i martwym.
Majątek gospodarczy 250 mrg. z dobrą ziemią i budynkami. 1077 1 4
. **Majątek** 150 mrg. ekonomii z dobremi budynkami i ziemią; 150 mrg. lasu młodego.
„K. W. 48." poste restante **Nowy Sącz.**

Wina maltozowe

dyetetyczne firmy Svatek i Sp. w Praze, koniak kuracyjny francuski firmy Curlier i Courvoisier, do nabycia

w Składzie Aptecznym Mag. farm. Jadwigi Klemensiewiczowej
w Krakowie, Karmelicka 15.

Wysyłki na prowincyę odwrotnie. 365 11 0

Michał Przybyłowicz

art. dram. Teatru krak., udziela lekcyi deklamacyi i przysposabia młodzież do zawodu aktorskiego. Kraków, ul. Strzelecka l. 11.
1082 1 8

Willa czyli domek

drewniany w Zebrzydowicach Nr 23, p. Kalwarya, tuż pod kościołem parafialnym, o 3 pokojach i kuchni, z altaną i ogrodem płotem obwiedzionym, wymiaru 324 sążni kw., 20 minut od dworca kolejowego „Kalwarya", odpowiedni na letnie mieszkanie — jest z wolnej ręki zaraz **do sprzedania.**
Bliższe wiadomości w owym domku.
1086 1 3

Singera

Maszyny do szycia

znakomitej jakości, sprzedaje z 5-letnią gwarancyą
na wypłat w małych ratach
NIEMETZ i SP.
w Krakowie, ulica Szewska L. 2
(pierwszy dom od Rynku).
Przyjmuje się wszelkie naprawy. — Ceny niskie. 785 10 15

Nowo kreowane

Biuro techniczne

rządowo upoważnionego geometry cywiln.
M. MERAKA w Brzesku
wykonuje wszelkie pomiary gruntowe, jak: parcelacye, działy spadkowe, odgraniczenia wraz z potrzebnemi planami i t. p. wykazami. — Wykonuje również mapy gospodarcze, wszystko w czasie umówionym. 1055 4 5

Sprzedaż

mebli antycznych i zwykłych następujących: 151 27 0

Garnitur czarny z bronz., Klęcznik, kantorek antyczny z bronzami, Sekretarzyk (antyk) inkrust. w stylu Ludw. XVI z bronz., Dywany perskie, Porcelana saska i inna, Szafy inkrust., Komody i Sekretarz antyczny bogato inkrust. z oryginalnemi bronz., Stoły i garnitury mah., Szafa mahon. lustrzana, Stoliki złocone i mah. z bronzami, Kanapa palisand. bogato inkrust., Biurko palisand. rzeźbione i łóżko, Różne antyczne rzeczy mahoniowe, Zegary i Garderoba.
Leopol. Machowska,
Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.

!!Taczki!!

oraz wszelkie w ten zakres wchodzące drewniane przedmioty wyrabiamy i polecamy po cenach nader przystępnych.
Bracia Borowy, Maków.
Na żądanie cenniki za darmo i opłatnie.
836 5 10

Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD
DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — **Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.** 1084 5 6)

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców
w Krakowie, ul. Karmelicka 66,
poleca na **porę wiosenną** nasiona warzywne, kłęczki, cebulki i nasiona kwiatowe; sadzonki kwiatowe i warzywne, szczepy i krzewy owocowe, róże wysoko i niskopienne, wielki wybór roślin doniczkowych etc. etc.
Cennik na żądanie wysyłamy opłatnie.
866 5 0

Do sprzedania

piękna realność

10 minut od Kalwaryi, 5 morgów, dom o 3 pokojach, bud. gosp. sad, kąpiel. 6000 złr. Szczegóły w miejscu. **Kalwarya-Brody 24,** realność po kapelmistrzu. 862 6 10

„FLORA"

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH I SZKOŁA KROJU.
Podwale l. 13, obok hotelu Krakowskiego, w Krakowie.
443 9 12

SKLEP

towarów mieszanych wraz z trafiką, tudzież nowy fortepian, zaraz **do sprzedania.**
Zgłoszenia pod **1089** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1089 1 3

Kupuje rzeczy starożytne

wszelkiego rodzaju, jak meble, obrazy olejne, miniatury, wyroby ze złota, srebra, bronzu, żelaza i szkła, piękną starą porcelanę i fajans, piękne materye, gobeliny, wyroby dziergane, koronki, tabakierki, broń, zegary, oraz rzeźby z drzewa i kości słoniowej i t. d., i t. d. **Zygfryd Spira z Wiednia, I.,** Spiegelgasse 13, obecnie w Krakowie, Grand Hotel, Nr 41, od 11 do ½1 w południe. 1081

Zapłacimy 100 koron temu,

kto nam udowodni, że inne biuro taniej policzyło za pisanie na maszynie, aniżeli my liczymy obecnie. Powiększywszy ilość maszyn i personal, liczymy tylko za pełny arkusz 80 hal., za dwa arkusze tejsamej treści 90 hal., za 3 arkusze tejsamej treści 1 K, za 4 arkusze 1 K 10 hal., za 5 arkuszy tejsamej treści 1 K 20 hal. C. k. Urzędom, PP. Adwokatom, Notaryuszom, Instytucyom itd. polecamy nasze biuro pisania na maszynach, bo sporządzamy wszelkie pisma i przepisywania taniej, aniżeli to we własnem biurze uskutecznić można, albo ktokolwiek inny sporządza. Przyjmujemy do przepisywania i powielania wszelkie w zakres ten wchodzące prace, jak np. podania, kontrakty, protokóły, okólniki, programy, sprawozdania, manuskrypty literackie, role teatralne, opisy patentów, korespondentki, koperty, ogłoszenia wszelkiego rodzaju po cenach możliwie najniższych.

Za naukę pisania na maszynach liczymy 30 halerzy za godzinę.

Koncesyonowane Biuro pisania na maszynach i powielania pism
Bronisława Krasickiego
Kraków, Szewska 15, I. p.,
gdzie cukiernia p. Kondolewicza.
Z poważaniem
1064 2 3 *Zarząd.*

Kto ma jasno w głowie,
używa zawsze
Dra Oetkera
proszku do pieczywa po **12 h**
cukru wanilinowego po **12 h**
proszku pudynkowego po **12 h.**
Przepisy, które miliony razy okazały się dobremi, można dostać za darmo w przedniejszych handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 853 2 26

Magazyn Towarów Wschodnich i Oryentalnych

Wielki Skład Dywanów Perskich.

Dr Niec i Ska

Kraków, Rynek gł. 25, gmach Banku gal.,
Filia we Lwowie, pasaż Mikolasza. 703 3 0

Wyroby oryg. Perskie, Tureckie, Indyjskie, Japońskie, Chińskie, Bośniackie, Bułgarskie.

Do sprzedania

Majątek ziemski przy gościńcu murowanym, 25 minut drogi od Krakowa odległy, obszar przeszło 77 morgów, w czem około 10 morgów łąki. Budynki, inwentarze w dobrym stanie. Połowa ceny kupna zostaje przy hipotece jako pożyczka na dogodnych spłatach.

Bliższej wiadomości udzieli **Galicyjska Kasa zaliczkowa we Lwowie, ul. Hetmańska 12.** 1084 1 3

Zwracamy uwagę na Pierwszą krajową fabrykę chemiczno-kosmetyczną

Jana Ihnatowicza

magistra farmacyi i chemika sądowego
we Lwowie, ulica Sykstuska l. 25.
Sklep własny we Lwowie, Plac Maryacki l. 11.
FILIE: w Krakowie, Sukiennice l. 20 — w Przemyślu, ul. Mickiewicza l. 11.

15 medali zasługi i 3 dyplomy uznania, na wystawie wszechświat. w Antwerpii dyplom honorowy **za znakomite wyroby kosmetyczne, mydła toaletowe, perfumy etc.** 541 8 0

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego K 1·20, całe 2 K. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełka po K 1·40, większe po K 2·40.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 2 K.

Mydło kosmetyczne usuwa piegi i żółto-brunatne plamy. Cena K 1·20.

Białe i piękne ręce! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu **kremem roślinnym.** Słoik K 1·60.

Kadzidło sosnowe prócz miłego leśnego zapachu, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w jak najwyższym stopniu. Flakon kor. 1·20, rozpylacze od 60 h do 6 K.

Antillenttilia usuwa w krótkim czasie piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 4 K.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. Cena flakonu 3 K.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i wytwarzanie porostu włosów pobudza. Cały flakon 6 K, pół flakonu K 3·20.

Magnolina usuwa czerwoność nosa i policzków. Flakon 3 K.

Orientalina (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 2 K, gąbeczka 20 h.

Esencya miętowa do płukania ust oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. Flakon 1 K.

Proszek roślinno alkaliczny do czyszczenia zębów usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 60 h i K 1·20.

Woda lwowska posiada przyjemny, delikatny i długotrwały zapach. Cena flakonu mniejszego K 1·60, większego 3 K.

Nigretina. Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny i ciemny. Cena 2 K.

Środki do wywabiania plam: **Odalina** wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. p. 70 h. — **Benzolina** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 40 i 60 h. — **Etilina** wywabia plamy z farb do podłogi, flakon 50 h. — **Jawelina** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 40 h. — **Oksalina** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. — **Brazylina:** materye czarne, wypłowiałe i poplamione, prane w Brazylinie, odzyskują pierwotny kolor i połysk, pakiecik 16 h. — **Quilaja** do prania wełnianych i jedwabnych materyj, pakiecik 12 h.

Mydła żółciowe do wywabiania plam zastarzałych, sztuka 50 h.

Perfumy pierwszorzędnej jakości, flakoniki od 50 h do 5 K.

Mydła toaletowe i lecznicze w różnych cenach.

Wody kolońskie podwójnie destyl., flak. od 30 h do 10 K.

Komisowy Skład

Płócien, Bielizny stołowej, Ręczników, Chustek do nosa i t. p. — oraz Szyrtingów z pierwszorzędnych fabryk

poleca

Magazyn Henryka Schwarza

Kraków, Grodzka 13. **Telefon Nr 43,**
Cenniki i próby darmo i opłatnie. 1029 1 8

590

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH
D^ra^ CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rzaca i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 888 5 0
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILINSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Nauka języków: włoskiego, angielskiego i rosyjskiego. Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, Kleparz, Hotel Centralny, I p., Nr p. 11.*
71 53 0

Za 1 złr. pół kilo cukrów

w pudełku, poleca
Cukiernia Adama Piaseckiego
Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 893 4 0

DROGUERYA

w miejscu klimatyczno-zdrojowem jest zaraz pod korzystnemi warunkami do **wydzierżawienia** lub **sprzedania.** Bliższa wiadomość: Sarmacya, ul. Szewska, Kraków. 959 4 6

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1861 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sancionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyjątkowo we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (białych upławach), w Amenorrhée (zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niżej położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

290

Mleczarz

Polak, z Poznańskiego, b. właściciel 2 większych parowych mleczarni, prześladowany z powodu narodowości, szuka miejsca jako zarządca mleczarni.
Zgłoszenia pod **1092** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1092 1 3

Rutynowany pedagog

przyjmie na lekcyę kilku uczniów, synów inteligentnych rodziców, potrzebujących pomocy w naukach, lub starannego przygotowania do szkół średnich z całem utrzymaniem lub bez; także na czas feryj z zapewnieniem wyjazdu na wieś.
Adres poda Administracya „Nowej Reformy". 1071 2 0

Majątek ziemski

blisko 300 morgowy znakomitej gleby, w tem 40 morgów łąk, około Krakowa $3^1/_2$ kilom. od najbliższej stacyi kolejowej położony, **do sprzedania.** Wiadomość w kancelaryi adw. Dra Teodora Koscha w Krakowie, ul. Pijarska l. 3.
1072 2 3

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już **z opłatą poczty za 7 koron** (po powołaniu się na to ogłoszenie) **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce.** 650 30 30

Jak **ZA DARMO**

niklowy Rem. z napisem „System Roskopf Patent" wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, trzy sztuki złr. 5·—, sześć sztuk złr. 9·—. Srebrny Roskopf o 3ch kopertach bardzo silnych złr. 5·75. Stalowe Rem. męskie złr. 2·35, damskie złr. 2·50. Srebrne zegarki damskie złr. 3·50, męskie złr. 3·25. Budziki świecące w nocy złr. 1·35. **Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie wysyła**
1059 4 6
S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.
Dostawca Związku c. k. urzędników pastw.

Do sprzedania.

Dwa majątki ziemskie pod Krakowem, łączny obszar około 400 morgów, w czem łąk około 46 morgów, lasu 50 morgów, budynki i inwentarze w dobrym stanie.

Bliższej wiadomości udzieli **Galicyjska Kasa zaliczkowa we Lwowie, ul. Hetmańska 12.** 1083 1 3

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony

DORSCH

TRAN
z WĄTROBY MIETUSÓW

(w opakowaniu prawnie chronionem)
żółtego wielka flaszka 2 kor.
białego „ „ 3 „

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi. Dostać można prawie we wszyst. aptekach i drogueryach monarchii austro-węgier.**

Główny skład i rozsyłka dla Austro-Węgier
W. Maager, Wien, III|3, Heumarkt Nr. 3.
Naśladowania będą sądownie ścigane. 94 12 12

C. k. austr. koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1904 r. (czas środk. europ.)

Odchodzą z Krakowa:

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.16 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.55 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Budapesztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.40 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

4.40 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.45 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.19 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.10 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.05 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.